

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,

Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.

Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petirowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobna: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.

Nadsyłanie (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.)

Nakłady: 1 Mk. za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulinski; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Matkowie, w Puławach, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Fakty z życia

i uwagi na czasie.

Wyjątki z dziennika.

Wybory w Radzie miejskiej. — Dlaczego nie mamy wojska? — Polityka Narodowej Demokracji. — Z gospodarki miejskiej. — Z działalności rządu. — Mesjanizm polski. — „Goniec Warszawski”. — Ofensywa niemiecka na zachodzie.

22 marca.

Po parutgodniowych pertraktacjach między grupowaniami politycznymi Rady miejskiej, odbyły się dziś ostatecznie wybory kandydatów do prezydium Rady miejskiej i magistratu m. st. Warszawy. Są one, niestety, smutną, a graniczącą z humoreską, ilustracją panujących stosunków. Na prezesa Rady miejskiej — przedstawiciela miasta — wybrano p. Balińskiego, sędziego i literata, członka stronnictwa narodowej demokracji, człowieka cieszącego się w ogóle dobrą opinią, ale z powodu niezmiennie krótkiego warkotu, wprost niezdołnego do przewodniczenia na zebraniu. Prezydentem miasta został p. Drzewiecki nie dlatego, że powołany do tego stanowiska, ale dlatego, że powszechny sąd o nim był wręcz przeciwny. Wszyscy jednomyślnie uznawali, że za jego burmistrzowskiego gospodarstwa miejska doszła do zupełnego bankructwa, miasto stanęło na brzegu przepaści finansowej, a magistrat stał się ogniskiem korupcji i terenem przeróżnych nadużyć; postanowiono więc, że w dalszym ciągu powinien on ponosić wszystkie konsekwencje poprzedniej działalności; wybór na prezydenta stanowił karę, wymierzoną dawnemu burmistrzowi. To też pełną komizmu była scena, kiedy nowo-wybrany dziękował wyborcom... za okazane mu zaufanie!

A jednak zdaje mi się, że zarzuty czynione p. Drzewieckiemu nie są całkowicie uzasadnione, a przypisywana mu winę nie jego całkowite obciążenie, bo przecież nie on był prezydentem miasta. O tem jakby zupełnie zapomniano.

23 marca.

Jeden z obywateli Warszawy, wychowany w Anglii, spotkał się świeżo w Szwajcarii ze swym dawnym kolegą Anglikiem, obecnie w służbie dyplomatycznej; Anglik nie chciał mu wprost wierzyć, że Polacy dotychczas własnej swej armii nie stworzyli.

Przed paru dniami, przebywający czasowo w Warszawie profesor nauki o państwie na uniwersytecie berlińskim, dr. Jastrow, człowiek o szerszym poglądzie politycznym i nam życzliwy, postawił w prywatnej rozmowie pytanie: „dlaczego wy, Polacy, dotychczas wojska nie macie?”

Pytanie dla nas istotnie tragiczne; jak można dać na nie odpowiedź?

Zawiniła tu przede wszystkim Tymczasowa Rada Stanu: sama w swojej większości, szczerze wojska nie pragnęła, a więc, co jest naturalnem, nie mogła też pokonać zewnętrznych przeszkód. Ten smutny, a niezmiennie ważny w swych następstwach, okres naszej historii opisany już jest szczegółowo w książce, wydanej jako rękopis p. t. „Sprawa wojska polskiego a Tymczasowa Rada Stanu”.

Przeszkoda zewnętrzna był niewątpliwie brak u miarodajnych czynników niemieckich określonego programu w sprawie polskiej w ogóle, i w kwestii wojska polskiego w szczególności. Co zaś do naszego społeczeństwa i jego sfery decydujących, to one uległy hipnozom koalicyjno-rosyjskiej, poddały się wpływowi propagandy, z jednej strony koalicyjno-masonskiej, z drugiej — socjalistycznej, które, jakkolwiek z odmiennych pobudek, zmierzali oboje do jednego celu: niedopuszczenia do powstania armii polskiej. Koalicja widziała w armii czynnik wojenny, dla niej wielce niebezpieczny, socjaliści nasi zasadniczo byli prze-

ciwni armii regularnej, a chcieli tylko milicji narodowej, której zaczątkiem miała być Polska Organizacja Wojskowa (P. O. W.). Dla większej skuteczności, socjalizm przybierał czasem pozory nieprzejednanego patriotyzmu polskiego, który nie mógł się pogodzić z tworzeniem wojska polskiego przy pomocy niemieckiej.

Kiedy powstała Rada Regencyjna, premier pierwszego gabinetu, na konferencji z konwentem seniorów stronnictw aktywistycznych, w d. 22 listopada 1917 r. oświadczył, że jednym z punktów programu rządowego jest: „najspieszniejsze, a to jeszcze przed powołaniem Rady Stanu, utworzenie regularnej armii narodowej za pomocą rekrutacji i na kadrach legionowych”. Punktu tego p. Kucharski nie wykonał i wykonania nie przyspieszył. Rada Regencyjna ze swej strony także nic nie zrobiła, oczekiwanego dekretu nie wydała, nowo-powstałych trudności nie usunęła.

Sprawa idzie w odwłokę: do powołania Rady Stanu i prawdopodobnie dalej do zwołania Sejmu; a czas bezpowrotnie ucieka. Ujemne skutki zwłoki są widoczne; zdaje się, że wszyscy już zeznają, że przez nietworzenie armii, daleko się niepowetowana krzywda sprawie polskiej. Wina spada na tych, którzy, opłami sietnią sofistycznych rozumowań, nie pojmują swego względu państwa polskiego obowiązku, czy też, skuci własną niemocą, nie umiają obowiązków tego spełnić. Czyżby nie rozumieli tej wielkiej historycznej odpowiedzialności, jaka na nich ciąży?

26 marca.

Wyrażona niedawno przez „Monitora Polskiego”, w osobnym artykule, opinia o politycznym wytrzewieniu obecnej emigracji polskiej, okazuje się przedwczesną i optymistyczną, o ile dotyczy Narodowej Demokracji. Stronnictwo to nie uznaje powstałych w kraju instytucji państwowych, uważa siebie, t. j. „Polski Komitet Narodowy”, który ewakuował się razem z władzami rosyjskimi do Petersburga, za reprezentację narodu polskiego i prowadzi własną politykę, w kierunku przeciwnym do zamierzeń zwierzchniej władzy polskiej. Oto kilka faktów, o których wiadomość doszła do kraju w ostatnich czasach.

Listem z dnia 16 grudnia 1917 r., adresowanym do p. Paderewskiego, amerykański sekretarz stanu, Lansing, komunikuje, że na prośbę p. Dmowskiego, prezydenta Polskiego Komitetu Narodowego, rząd amerykański uznał powyższy Komitet za oficjalną polską organizację i zawiadomił o tem swego ambasadora w Paryżu. Ten sam Komitet miłanowski niedawno swego oficjalnego delegata na Szwajcarię w osobie niejakiego p. Modzelewskiego.

Według relacji świeżo przybyłego z Kijowa, publicysty Jana Ursyn-Zamaraiewa, Narodowa Demokracja w Rosji, utworzywszy teraz nową organizację: „Polskie Zjednoczenie Międzypartyjne”, prowadzi w dalszym ciągu usilną agitację na rzecz koalicji i przeciw polskim władzom państwowym: Radzie Regencyjnej i rządowi. Energię walkę z Narodową Demokracją podjęły: „Związki niepodległościowo-demokratyczne polskie”, rozrzucone po całej Rosji, oraz stronnictwa: „Pracy Narodowej” w Kijowie i „Narodowo-zachowawcze” w Petersburgu. Na czele akcji endeckiej w Kijowie stoją pp. St. Grabski i Z. Wasilewski, b. redaktor „Słowa Polskiego” we Lwowie. Niedawno Polski Komitet Demokratyczny w Petersburgu ogłosił deklarację, w której potępia politykę Narodowej Demokracji i piętnuje przyjmowanie subwencji pieniężnych od koalicji, celem wchłonięcia w społeczeństwo polskie. W d. 7 marca, w „Dzienniku Kijowskim”, delegat Polskiego Zjednoczenia Międzypartyjnego, p. Zdzieshowski, ogłosił list otwarty do gen. Dowbor-Muśnickiego, w którym zarzuca mu niemiłą zdradę sprawy polskiej, jakiej się dopuścił do wódca polskiego korpusu, porozumiewając się i zawierając znaną umowę bobrujską z niemieckim dowództwem wojskowem.

Stanowisko przebywającego w Rosji za-

ządu stronnictwa Narodowej Demokracji jest zupełnie wyraźne: przyjazne dla koalicji i wrogie dla państw centralnych; w następstwie zaś — opozycyjne względem obecnych instytucji państwowych polskich. Narodowa Demokracja w kraju nie oświadczyła dotychczas, że się z swym zarządzeniem nie solidaryzuje. Z drugiej strony władza zwierzchnia polska nie tylko nie wystąpiła dotychczas przeciw polityce stronnictwa, ale nawet z niem traktuje i wprowadza jego członków do gabinetu ministrów, t. j. do rządu. Gdzie jest klucz do zrozumienia tak dziwnego stosunku i takiej „taktyki”?

28 marca.

Nowo wybrany prezydent miasta, p. Drzewiecki, zwrócił się do redaktorów pism warszawskich z otwartym listem, w którym apeluje do ich rozumienia „praw i obowiązków” prasy i uskarża się, że czynione mu w prasie zarzuty mają tak „ogólnikowy charakter” i noszą tak „nierozumową formę”, że muszą pozostać nieodpartymi.

Zdaje mi się, że oprócz „trzymanych w ogólnikach” sądów o gospodarce miejskiej, p. Drzewiecki ma przed sobą także sądy bardzo rzeczowe, bardzo wyraźne i wskazówki zupełnie faktyczne; rzeczą też było magistratu wytknąć błędy usunąć i stan rzeczy w gospodarce miejskiej poprawić. Jeżeli tego dotychczas nie zrobiono i gospodarka miejska pozostaje bez zmiany — słusznymi są zarzuty, kierowane do magistratu i do niego, jako burmistrza.

Nie można zaliczać do ogólnikowych sądów wyroku sądowego, jaki zapadł, po kilku tygodniach rozpraw, w sprawie pp. Borkowskiego i Portnera i uznał za uzasadnione oskarżenie wice-prezesa sekcji mieszkaniowej o niedbałość służbową, bezplanowe szafowanie groszem publicznym, nadużywanie stanowiska służbowego dla celów osobistych. Fakty to wystarczające dla skonstatowania bezładu w tym dziale gospodarki miejskiej.

W ogłoszonym niedawno wyjaśnieniu w sprawie dymisji inspektora sklepów miejskich p. Keysera, sam wydział zaopatrywania miasta, przyznaje fakt, że w jednym z tych sklepów były prowadzone w książce towarowej fałszywe remanenty i cyfrowane, bez sprawdzenia, przez instruktora i inspektora, a część popełnionego nadużycia pokryła zagadkowa kradzież. Sklep ten nie jest wyjątkiem, a „zagadkowe” kradzieże w sklepach miejskich stały się wprost epidemią.

Wreszcie najeżone cyframi i oparte na dokumentach artykuły „Godziny Polski” p. t. „Zapopatrywanie na... zaopatrywanie” nie są również ogólnikowym sądem, ale dowodzą rażąco, jak straszemu wyzyskowi podlega biedna ludność Warszawy, wskutek niedoległości, czy też innych właściwości urzędników magistratu. Za sprzedawanie jej przez wydział zaopatrywania miasta przedmioty pierwszej potrzeby (chleb, sól, cukier, kaszę, węgiel itp.) przepłaca ona od 12 do 150% ponad rzeczywiste koszty nabycia. Za pośrednictwem handlowego wydziału, ludność Warszawy płaci rocznie 14 milionów marek (na utrzymanie personelu, taboru, komorne, robociznę i t. p.), co stanowi na jednego mieszkańca podatek w wysokości 17 marek. Podatek ten musi być jednak zdwojony, jeżeli uwzględnić, że z usług wydziału korzysta głównie biedna połowa ludności miasta i ona płaci także część ogólnej sumy, przypadającą z teoretycznego obliczenia na drugą bogatszą połowę ludności.

Czyż wszystkich tych dowodów i cyfrowych danych magistratowi jeszcze za mało, aby zrozumieć konieczność energicznych i zasadniczych reform?

Przed paru tygodniami radny miejski, p. Pawłowicz, zdając na posiedzeniu Rady relację z rewizji wydziału zaopatrywania miasta i malując obraz panujących tam chaosu, bezładu i niesłychanego lekceważenia obowiązków, wykrzyknął: „dzieje się w wydziale, jak w domu kariatydów!” Ja myślę, że porównanie nie jest śmiałe, bo nie sąni warjaci tam siedzą.

29 marca.

W d. 21 marca zjawiała się w prasie notatka, jakoby ministrowie pierwszego gabinetu, ustępując, wzięli sobie w formie odszkodowania, pensję za cztery miesiące, t. j. każdy po 10,000 mk. Dotychczas ze strony oficjalnej nie było zaprzeczenia. Jeżeli fakt powyższy rzeczywiście miał miejsce, nie dodaje on w oczach społeczeństwa tak potrzebnych polskiemu rządowi powagi i prestiżu. Przecież ci ministrowie zaledwie dwa miesiące pełnili swe urzędowanie, nie nie dokonali dla dobra kraju, a w dodatku żaden z nich, przez ustąpienie z posady ministerjalnej, nie został materialnie pokrzywdzony; są to bowiem albo ludzie zamożni, albo też zajmują inne, dobrze opłacane stanowiska, z których wzięli czasowe urlopy i do których teraz wrócili. Wyplacone b. ministrom odszkodowanie jest chyba, jak to wyraziła się „Nowa Gazeta”, nagrodą za to, że „ustępując, wyświadczyli usługę krajowi”.

30

W braku istotnie poważnych i rzeczywistych pożytecznych prac, rząd polski zewnętrzną dotychczas swą działalność postępkami i rozporządzeniami, które swą treścią i celem nie odpowiadają ani doniosłości przeżywanego okresu, ani realnemu, tak ogromnemu znaczeniu, zadaniom budowy państwa polskiego. Ma się wrażenie, że ludzie, powołani do tej budowy, ujęli ją tylko z zewnętrznej dekoracyjnej strony i zajęli się trzeciorzędniemi drobiazgami, nie czując się na siłach, czy też w możności, rozstrzygania prawdziwie ważnych zagadnień i podjęcia prawdziwie twórczej pracy dla wielkiego celu.

Wynajęcie obszernej lokali i zaangażowanie dla wypełnienia ich znacznej liczby urzędników — a pod tym względem rekord wzięło najmniej jeszcze ustalone w swych kompetencjach ministerjum spraw wewnętrznych — nie stanowi jeszcze o wartości i ilości dokonywanej pracy; pracy tej dotychczas nie widać.

Istnieje np. „Komisja urzędnicza”, mająca płatnych prezesa i wice-prezesa, złożona z kilku podkomisji; zadaniem jej jest dbać o odpowiedni dobór urzędników państwowych. Zadania tego komisja, z tych lub innych powodów, nie spełnia; na dobór urzędników ze wszystkich stron dają się słyszeć uzasadnione skargi i nominacje często są wprost zdumiewające; natomiast zajmuje się małemi dekoracyjnymi drobiazgami. Niedawno komisja podała do powszechnej wiadomości, że „ustalila modele umundurowania dla wojskowych i goniów” — podług wzorów, zaprojektowanych przez p. Br. Gembarzewskiego i przytoczyła dalej opis tego umundurowania. Czy w obecnej chwili i w tej sprawie ta jest tak ważna, aby się nią komisja zajmowała i tak doniosła dla społeczeństwa, aby o jej rozstrzygnięciu ogłaszać!

Niewątpliwie, jakkolwiek budżety ministerjów nie są znane, znaczne sumy wydawane są nieprodukcyjnie (np. na wynajem niepotrzebnych lokali, pensje dla nie mających zajęcia urzędników, dla członków rozmaitych komisji i t. p.) i pod tym względem oszczędność, od samego początku, jest wskazana. Jednak tego się nie robi, natomiast ministerjum skarbu wydaje do wszystkich ministerjów cyrkularz z propozycją, aby zamiast kupowania materiałów kancelaryjnych, wydawać miesięcznie każdemu urzędnikowi na ten cel pewną określoną sumę. Może to i dobry projekt; jest on stosowany w Galicji, skąd minister skarbu pochodzi; ale w każdym razie jest to tylko ogromnie mały drobiazg, w porównaniu z zadaniami, jakie ma przed sobą ministerjum skarbu, a o podjęciu których nie się nie słyszy.

Nie mamy jeszcze istotnego rządu, nie rozwija on jeszcze istotnej państwo-twórczej działalności, ale mamy już dla dekoracji kilka urzędowych wydawnictw periodycznych. Teraz przybyło do nich nowe: „Biuletyn dyrektora służby zdrowia publicznego” i dla jego prowadzenia powstała, złożona z kilku urzędników, redakcja. Pierwszy numer zawiera rozmaite

sprawozdania dyrekcji, które po większej części były już uprzednio ogłaszane w pismach, oraz spisy lekarzy i urzędników dyrekcji. Spotykamy tu np. nazwisko właściciela znanego w Warszawie domu zdrowia, powołanego na stanowisko referenta do spraw zdrojowisk i uzdrowisk; nominacja, jedna z tych wielu, o których się mówi z zadziwieniem.

**

Czytałem gdzieś rozprawę o istocie śmieśności; zdaniem autora, wrażenie śmieśności wywołują niespodziewane zestawienia pojęć i zjawisk, należących do odmiennych kategorii. Coś podobnego obserwuje się teraz w stosunku do rządu: społeczeństwo oczekiwało od niego rzeczy wielkich, otrzymuje — straszliwie małe; spodziewało się zobaczyć u steru rządu ludzi, przerastających tłum, silnych mocą charakteru i inicjatywą twórczą, a widzi ludzi zupełnie innego typu. Stąd też pochodzi ta nuta „śmieszności przez życie“, która się słyszy często w sądach o rządzie, wypowiedzianych w rozmowach prywatnych i w prasie. Jeżeli tak jest — winna to oczywiście nie widzów — spektatorów, ale samych aktorów polskiej rządowej tragi-komedji. Należy bowiem pamiętać, że szacunku nie można narzucić, ale trzeba nań zasłużyć, a zabójczem jest przede wszystkim samoosmieśnienie.

31 marca.

Z powodu święta Zmartwychwstania za- brzmiały dziś w prasie naszej odgłosy polskiego mesjanizmu, który w cierpieniach Odkupiciela świata widział analogię z cierpieniami narodu polskiego:

„...jak Chrystus na krzyżu rozpięty,
Twój naród trojakiej niewoli zwart pęty,
W boleści się wije i kona!“,

a w fakcie zmartwychwstania Chrystusa czerpał nadzieję zmartwychwstania Polski.

Mesjanizm powstał po katastrofie 31 roku, jako myśl potężna, ratująca naród od rozpacz, utrzymująca go przy życiu i budząca w nim nadzieję. Reminiscencje mesjanizmu dziś są jakby dowodem, że w obecnej chwili zawiodło jeszcze ziszczenie wielkich nadziei. Tak jest rzeczywiście, i niestety, zawód nastąpił, w znacznym stopniu, z naszej własnej winy.

Przewodnia zasada mesjanizmu: „O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice“, wskazywała niezawodną drogę do zmartwychwstania. Jeden z naszych wieszczów, piewca „Psalmu Nadziei“, pouczał naród:

„Z wiary waszej — wola wasza,
Z woli waszej — czyn wasz będzie!“,

wzywał do czynu:

„Czas uderzyć w strunę drugą,
W czynów stali!“,

ostrzegał zarazem:

„Nikt nie stawia gmachu z błota,
I największy rozum — cnota!“,

Dziś, w chwili, nadejście której przewidywali nasi myśliciele i poeci, w chwili, kiedy los nasz się rozstrzygał, jakimież okazały się nasze: wiara, wola i cnota?

Wiarę u wielu zastąpiły nihilizm i mędrkowanie sofistyczne; wola stała się chorobliwą chwielejnością, jakimś hamletyzmem; na miejscu cnoty rozrósł się egoizm, tchórzliwy w stosunku do silniejszych, drapieżny względem słabszych. Nie chcę tem powiedzieć, że jesteśmy gorsi od innych, ale nie staliśmy się lepszymi, jak tego żądała od nas idea mesjanizmu, a wymagały również i niezwykle realne warunki naszego bytu narodowego.

To też, obok zagadnień politycznych, których rozstrzygnięcia dopomina się chwila obecna, stoi przed nami jeszcze praca konieczna, systematyczna, obliczona na dłuższą metę, praca doskonalenia ducha narodu, utrwalenia w nim wiary, woli i cnoty.

„Zasiewajcie więc miłość ojczyzny i ducha poświęcenia, a bądźcie pewni, iż wyrosnie Rzeczpospolita wielka i potężna!“

2 kwietnia.

„Goniec“ zmienił redakcję i nazwę, ale nie zmienia kierunku; od 2 kwietnia wychodzi „Goniec Warszawski“.

Można nie zgadzać się z kierunkiem „Gonca“, można nie pochwałać jego metod polemicznych, które mu zrobiły wielu wrogów, ale trzeba przyznać, że jest to pismo, mające od wagę swych przekonań, zwalczające energicznie i bezwzględnie ludzi i poglądy, które uważa za szkodliwe. Od początku wojny, „Goniec“ zajął wyraźne antyrosyjskie stanowisko i trzymał się jednej linii politycznej — czego nie można powiedzieć o wszystkich naszych pismach. „Goniec“ trafnie od początku ocenił sytuację międzynarodową, przewidział upadek Rosji, zwycięstwo państw centralnych i propagował wytrwale ideę przynajmniej z Niemcami. Drukowane w piśmie artykuły pp. Grunzowskiego, Makowieckiego, Studnickiego odznaczały się zawsze jasnością myśli i logicznością rozumowania; dziś koncepcja polityczna, którą propagował „Goniec“, zyskuje coraz więcej zwolenników.

Doświadczeni redaktor, p. Makowiecki, zegnając się teraz z czytelnikami, swój ostatni artykuł kończy słowami, które zasługują na uwagę:

„Twórzmy przeto przymierze i domagajmy się go. Król mocny i władny odrobi wie-

le z tego, cośmy popsuli — jako urodzeni i wychowani w niewoli“

4 kwietnia.

Zwycięska ofensywa niemiecka na zachodnim froncie postępuje dalej bez przerwy. Faktu tego nie są w stanie ukryć komunikaty francuskie i angielskie; zawierają one prawdziwe curiosa strategiczno-logiczne, jak np. „Francuzi byli niezachwiani i oofnęli się na wyżyny na zachód od Montdidier“ (jedna z gazet, podkreślone wyrazy u siebie wypuściła), albo: „Wojska nasze (angielskie) utrzymały swoje pozycje“, a parę wierszy niżej w tym samym komunikacie: „nieprzyjaciół po kilkogodzinnej walce zbliżka zdobył nasze linie czołowe“.

Spectator.

Rozruchy w Holandji.

Amsterdam, 6 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiaj, podobnie jak i w dniu wczorajszym, spłądowano w dzielnicach uboższych liczne sklepy z chlebem, oraz wozy naładowane chlebem, zmuszając do sprzedaży chleba bez kartek. Policja i wojsko zmuszone były interwenjować.

Okupacja Rumunii.

Bukareszt, 6 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Bukarester Tagblatt“ ogłasza następującą wiadomość, którą ze względu na charakter tego pisma należy uważać za urzędową:

W ostatnich dniach zapytywano z różnych stron, czy po podpisaniu traktatu pokojowego władze wojskowe państw sprzymierzonych opuszczą natychmiast kraj.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że również po podpisaniu traktatu pokojowego urzędy wojskowe zarówno w Bukareszcie, jak i na prowincji kontynuować będą swoją pracę.

Ludność rumuńska i nadal winna być bezwzględnie posłuszna zarządzeniom sfer wojskowych.

Pacyfiści angielscy.

Rotterdam, 6 kwietnia.

„Daily Mail“ donosi, że pacyfiści angielscy i grupa lorda Lansdowne'a w Izbie gmin uważa moment obecny za najodpowiedniejszy do zwrócenia się do rządu z żądaniem wszczęcia rokowań pokojowych, które położyłyby koniec składaniu przez Anglię i cały świat niesłychanych ofiar.

Wspomniany dziennik wyraża wątpliwość, aby te starania odniosły teraz skutek lepszy, niż dawniej. Jeżeliby nawet doszło do rokowań, to operacje wojenne na lądzie i morzu nie ustąpiłyby ani na chwilę aż do podpisania traktatu pokojowego.

Legjon rosyjski dla Francji.

Genewa, 6 kwietnia.

Dzienniki paryskie donoszą z Londynu, że tamtejszy pełnomocnik rządu rosyjskiego i attaché wojskowy rozesłali do prasy komunikat, że generał Lohwy (?), przebywający obecnie na froncie francuskim, zamierza zorganizować legion rosyjski, który udzieli poparcia Francji.

Wszyscy obywatele rosyjscy, zdolni do noszenia broni, mogą zgłaszać się w charakterze ochotników.

Żołnierze legjonu otrzymywać będą żołd na równi z żołnierzami francuskimi i podlegać będą francuskim prawom wojskowym.

Stanowisko Japonji.

Genewa, 6 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Matin“ donosi z Nowego Jorku:

Pewna wysoko postawiona osobistość japońska oświadczyła w Waszyngtonie, że Japonja odmawia wszelkiego udziału w wojnie na terytorjum europejskim.

Projekt podobny jest zupełnie niewykonalny ze względu na niesłychaną odległość.

Rząd proletariacki.

Sztokholm, 6 kwietnia.

Organy rządu bolszewickiego, „Izwiestija“ i „Prawda“ zaprzeczają rozpowszechnianym w pewnym odłamie prasy rosyjskiej i zagranicznej pogłoskom o przesunięciu się nieco naprawo orientacji politycznej rosyjskiej Rady komisarzy ludowych.

Rząd rosyjski zachowa swój zdecydowanie proletariacki charakter.

Sensacyjne rewelacje.

Berlin, 6 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Biurowolfa donosi:
Dzisiejsza „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ zamieszcza następujący dokument, charakterystyczny dla historii rozpoczęcia wojny obecnej, wydrukowany w dzienniku Gorkija „Nowaja Żizn“ z dnia 19 lutego r. b.

„Nowaja Żizn“ pisze:
W dniu 8/21 lutego 1914 r., a więc na pięć miesięcy przed rozpoczęciem wojny obecnej, odbyło się w Petersburgu tajne posiedzenie, na którym opracowano plan zdobycia Konstantynopola i cieśnin.

Brano przymet pod uwagę, że operacja ta ma być przedsięwzięta w ramach wojny europejskiej, zaś role Serbji, Bułgarji, Grecji, Rumunji i innych państw zostały uprzednio podzielone.

Protokół posiedzenia przedstawiony został Mikołajowi I do potwierdzenia, który na nim własnoręcznie napisał:

Postanowienia konferencji pochwalam najzupełniej w całym ich rozmiarze.

Z tego też powodu postanowienia owej konferencji nie są platonicznymi snami tej czy innej grupy wyższych dostojników, lecz przeciwnie, są zupełnym realnym programem akcji rządu rosyjskiego.

W konferencji tej brali udział podług wspomnianego dziennika: rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow, minister marynarki Gregorowicz, szef sztabu generalnego Żyliński, były ambasador rosyjski w Konstantynopolu Giers oraz inni wyżsi oficerowie armji i marynarki.

Na początku posiedzenia minister spraw zagranicznych powołał się na memorandum, w którym przedłożono cesarzowi rosyjskiemu pod rozważanie następujące wywody:

W związku ze zmianą sytuacji politycznej należy już w najbliższej przyszłości mieć na względzie możliwość rozegrania się wydarzeń, które gruntownie zmienią sytuację międzynarodową cieśnin pod Konstantynopolem. Wobec tego należy przystąpić niezwłocznie do opracowania z odnośnymi władzami programu wszechstronnej akcji, aby zapewnić Rosji korzystne rozwiązanie historycznej sprawy cieśnin morskich. Aczkolwiek autor sam uważa za bardzo mało prawdopodobne znaczne zawiązanie polityczne w obecnym momencie, pomimo to nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za utrzymanie się obecnego stanu na bliskim wschodzie nawet w najbliższej przyszłości. Rosja nie może dopuścić, aby przy cieśninach morskich usadowiły się jakieśkolwiek inne mocarstwa i dlatego należy stwierdzić, jakie poczyniono przygotowania celem natychmiastowego zajęcia Bostoru i Dardanelli i co jeszcze należy uczynić w tym kierunku.

W dalszym ciągu narad Sazonow oświadczył, że przeciwko zawiądnęciu cieśninami wystąpić może zarówno Grecja, jak i Bułgaria, i że poza tem Rosja z trudnością może liczyć na poparcie Grecji, a to ze względu na to, że niepodobna przypuścić, aby akcja rosyjska przeciwko cieśninom morskim mogła być przedsięwzięta poza wojną europejską, a w takich warunkach Serbja zmuszona będzie całą swoją siłę zwrócić przeciwko Austro-Węgrom.

Następnie minister wyraził się, iż nie wie, czy w razie wojny pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami Rumunja mogła wystąpić przeciwko Rosji. Tak samo w razie konfliktu pomiędzy czwórprzymierzem a Rosją nie należy się spodziewać, aby wojska niemieckie i austro-węgierskie wysłane były do obrony cieśnin morskich.

Szef sztabu generalnego wyraził przekonanie, że walka o Konstantynopol możliwa jest jedynie w ramach wojny europejskiej.

Ambasador Giers oświadczył, że szczególnie pożądanym jest zgóry wyraźnie przeznaczyć pewną część wojsk do operacji przy lądowaniu i nie obarczać tych wojsk żadnymi innymi poruczeniami.

Przedstawiciel sztabu marynarki kapitan Nemic wyraził się, że jednocześnie z przeprowadzeniem operacji na froncie zachodnim Rosja powinna osadzić wojskami swoimi również i cieśniny, oraz Konstantynopol.

W dalszym ciągu konferencji przy rozważaniu techniki lądowania Sazonow wyraził życzenie, aby pierwszy oddział armji lądowej, to znaczy korpus, zmobilizowany w ciągu 3-4 do 4-5 dni, natychmiast wsadzony został na okręty i po 4-5 dniach po ogłoszeniu mobilizacji mógł się znaleźć nad Bostorem.

Po zakończeniu narad nad kwestjami głównymi, wynikającymi z planowych przygotowań zajęcia cieśnin morskich w najbliższej przyszłości, zebrani wyrazili życzenie, aby rząd przedsięwziął wszelkie możliwe środki, któreby przyspieszyły to zadanie pod względem technicznym, szczególnie zaś postanowiono, aby wydział ministerjum marynarki otrzymał środki, celem przetransportowania pierwszego oddziału korpusu wojsk, przeznaczonego do lądowania przy cieśninach, w ciągu najdalej 4-5 dni po otrzymaniu rozkazu.

Car rosyjski akceptował najwyraźniej wszystkie te zarządzenia i do wykonania ich przystąpienie natychmiast.

Następnie „Nowaja Żizn“ powiada:
Wkrótce potem nadarzyła się sposobność wywołania zawiązania, aby się rzucić w wir wojny i spróbować zawiądnąć cieśninami.

Rząd rosyjski, który, jak to wynika z powyższego protokołu, czekał tylko na podobne zajście, zgóry obliczył możliwość uwikłania Serbji w wojnę z Austro-Węgrami i pośpieszył następnie odegrać rolę obrońcy znieważonej Serbji, aby na oślep rzucić się do awanturniczej wyprawy wojennej. Jeżeli pomimo to nie udało się urzeczywistnić planu zdobycia Konstantynopola i cieśnin morskich, to winą w żadnym wypadku nie był brak odpowiednich życzeń.

Na froncie zachodnim.

Berlin, 6 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Biurowolfa donosi:

W nocy na 4-go kwietnia przy zmiennej pogodzie kwietniowej padał rzęsy deszcz aż do samego świtu.

O godz. 5½ zrana rozpoczęły się przygotowania artyleryjskie.

W godzinę później piechota w różnych odciinkach ruszyła stopniowo do ataku.

Zawiązała się zacięta walka.

Przeciwnik oczekiwał ataku na odcinku pod Amiens, silnie przezeń ufortyfikowany.

Przybyły liczne posiłki, pomiędzy nimi Australijczycy, których porozmieszczano pomiędzy dywizje angielsko-francuskie.

Na południe od Sommy centrum angielskiego oporu była pewna, doskonale ufortyfikowana pozycja, odgradzona kilkoma rzędami drutu kolczastego.

Po mocnym ogniu artyleryjskim padła ona ofiarą pierwszego natarcia, poczem zniszczono pierwszą pozycję na północy.

Po obu stronach drogi na Amiens walka była szczególnie zacięta.

W znajdujących się tu miejscowościach i laskach obrońca znajdował dogodnie punkty oparcia, do których fale atakujących zbliżały się na rozmiękłym gruncie bardzo powoli.

Zacięły bój toczył się o laski pod Aubercour, aż wreszcie ogień ciężkiej artylerji niemieckiej złamał opór ukrytych gniazd angielskich karabinów maszynowych.

Za pomocą ruchu oskrzydłującego od północy lasy zdobyto.

Anglicy ustępują.

Gęste masy uciekają.

Niemieckie karabiny maszynowe koszą całe ich szeregi z bliskiego dystansu. Tymczasem nastąpiło południe.

Pogoda wciąż jeszcze nie poprawiała się. Piechota niemiecka walczy nietylko z męnym wrogiem, lecz i z błotem i deszczem.

Na południe od Moreuil Francuzi i Australijczycy nie ustępują ani półdla ziemi.

Dalej na południe przeciwnik cofa się.

Silne rezerwy niemieckie natychmiast następują nań i zdobywają Castel. Teraz Australijczycy muszą również się cofać.

Osiągnięto wielki sukces.

Ma on podwójne znaczenie, gdyż przeciwnik uzbroidł się wszystkimi siłami w dogodnych pozycjach obronnych w oczekiwaniu ataku niemieckiego.

Cała artylerja niemiecka oraz ogień ciężkiej liczby niemieckich karabinów maszynowych, skierowany na ustępującego nieprzyjaciela zadaje mu niesłychane, ciężkie straty.

Obawy o Petersburg.

Haga, 6 kwietnia.

Petersburski korespondent londyńskiego „Timesa“ pisze:

Jeżeli Białej gwardji fińskiej uda się zająć punkt węzłowy kolei murmańskiej, Koma, to Petersburg odcięty będzie od wszelkich wpływów koalicji.

We Włoszech.

Bern, 6 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Podług telegramu szwajcarskiej agencji telegraficznej „Corriere della Sera“ donosi, że onegdaj popołudniu odbyła się w Rzymie narada ministrów, na której zajmowano się przeważnie sytuacją międzynarodową.

Sytuacja na froncie włoskim była również przedmiotem narad.

Poza tem omawiano sprawę niesłychanego podrożenia artykułów żywnościowych.

Onegdaj wieczorem Orlando wyjechał z Rzymu.

Lenin ciężko chory.

Genewa, 6 kwietnia.

Do dzienników paryskich telegrafują z Moskwy, że Lenin zapadł na zapalenie płuc.

Stan jego budzi wielkie obawy, gdyż przebieg choroby jest nadzwyczaj złośliwy.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 6 kwietnia:

Zachodni teren walk.

Lokalne przedsięwzięcia pod Baucquo i na południu od Hebuterne dały nam jeńców i wiele karabinów maszynowych. Rozchwiała się natarcie anglików na Puisieux.

Na zachodnim brzegu Ancre, atakując, powiększyliśmy nasze stanowisko przyczółkowe po obu stronach Albert.

Na południu od Somme odbywała się energiczna walka ogniowa i mniejsze udane potyczki piechoty. Ostrzeliwano zakłady kolejowe pod Amiens.

Na dużych przestrzeniach między Moreuil a Montdidier usiłowali francuzi w atakach wydrzeć nam zdobycz z dn. 4-go kwietnia. Natarcia ich rozchwiała się z bardzo dużymi stratami. Montdidier podlegało francuskiemu ognioowi.

Pod Verdun wzmogła się walka artyleryjska.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 6 kwietnia wieczorem:

Z pola walki po obu stronach Somme nie doniesiono nic nowego.

Ataki francuskie na zachodnim brzegu Ayre rozchwiała się.

Na południu od Olse wtargnęliśmy na stanowiska nieprzyjacielskie pod Arnigny.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 6 kwietnia:

We Włoszech akcja bojowa znów osłabła.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 6 kwietnia (T. wł.). Główna kwatera donosi 5 kwietnia:

Front palestyński: Od wybrzeża do Jordanu toczy się ożywiona obustronna akcja artyleryjska i lotnicza.

Front kaukaski: Wojska nasze kontynuowały ofensywę na szerokim froncie.

Na północy od jeziora Wan po gwałtownej walce zajęto Erdżisz. Zdobyto stanowiska czołowe i ufortyfikowane miejscowości na zachodzie od Sari Kaniz.

Zajęto Ardahan. W rękach naszych pozostały 24 moździerze i wiele amunicji.

Na wybrzeżu Morza Czarnego przekroczono dawną granicę w kierunku Batumu.

Sekret. stanu v. Kühlmann w Berlinie.

Berlin, 6 kwietnia. (T. wł.). Sekretarz stanu v. Kühlmann powrócił wczoraj do Berlina, złożony w czwartek sprawozdanie cesarzowi. Wilhelmowi w Karlsruhe. Podobno omawiano przytem sprawę zawarcia pokoju z Rumunją. Nie jest wykluczone, że wyjazd sekretarza stanu do Bukaresztu wyznaczony na dzisiaj, uleć może jedno lub dwudniowej zwłoce.

Tonczew u kanclerza Rzeszy.

Berlin, 6 kwietnia. (T. wł.). „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi półurzędowo: Kanclerz Rzeszy dr. hr. v. Hertling przyjmował wczoraj bułgarskiego ministra skarbu, Tonczewa.

Pogromy w Rosji.

Kopenhaga, 6 kwietnia. (T. wł.). — Biuro petersburskie organizacji sjonistycznej otrzymało od głównej organizacji

w Petersburgu wiadomość o okropnym pogromie żydów w Turkiestanie.

W Kokandzie wymordowano około 3,000 żydów, a tysiące ograbiono.

W Samarkandzie lada chwila spodziewany jest wybuch pogromów.

Minister skarbu republiki turkiestańskiej Herzfeld, przewodniczący okregowego Komitetu sjonistycznego, został zamordowany w sposób zwierzęcy. Sytuacja jest rozpaczliwa. Potworzono komitety ratunkowe.

Z Ukrainy donoszą również o pogromach na żydów. W Gluchowie wymordowano niemal całą ludność żydowską.

O nawiązanie stosunków z Rosją.

Amsterdam, 6 kwietnia. (T. wł.). — „Daily News“ i „Daily Telegraph“ opowiadają się za nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między koalicją a Rosją.

Powołanie oficerów w Rosji.

Petersburg, 6 kwietnia. (T. wł.). — Wszyscy nieczynni oficerowie rosyjscy oraz wyżsi oficerowie sztabowi, którzy podczas rekrutacji dobrowolnej nie zgłosili się o przyjęcie, otrzymali wezwania. Oficerom tym zostanie powierzona odbuwa armii rewolucyjnej; znajdować się jednak będą oni pod surową kontrolą „so-wietów“ i będą musieli stosować się ściśle do instrukcji rządu komisarzy ludowych.

Evakuacja Moskwy i Petersburga.

Zurych, 6 kwietnia. (T. wł.). Sprawozdawca „Secolo“ donosi z Petersburga: Miasto wydłubia się. Evakuowanie Moskwy czyni również postępy. W ciągu dwóch miesięcy wydłubiono pół miliona ludzi. Moskwa również została zdyskredytowana jako stolica. Planowane jest przeniesienie stolicy do Saratowa lub Niżnego Nowogrodu. Ofensywa niemiecka w głąb Rosji oraz na południe czyni postępy.

Pożyczka kolejowa.

Bern, 6 kwietnia. (T. wł.). Sprawozdawca petersburski „Görriera della Sera“ depeszuje: Gmina petersburska uchwali niebawem pożyczkę w wysokości 3 milionów rubli na pokrycie deficytów kolejowych. Wśród kolejarzy i robotników na kolejach północnych panuje wielkie wzburzenie. Ponieważ urzędnikom nie wypłacano dotychczas pensji, zagrozili oni strajkiem.

Japończycy we Władywostoku.

Waszyngton, 6 kwietnia. (T. wł.). — Biuro Reutersa donosi: Do ministerjum spraw zagranicznych nadeszła wiadomość, iż oddziały marynarki japońskiej wyładowały we Władywostoku, których zadaniem ma być ochrona życia i mienia mieszkańców.

O zboże ukraińskie dla Szwecji.

Kopenhaga, 6 kwietnia. (T. wł.). — „Nationaltidende“ donosi z Malmö: Według dziennika „Snällposten“, rząd niemiecki zakomunikował poselstwu szwedzkiemu w Berlinie, iż zapatruje się przychylnie na wywóz zboża z Ukrainy do Szwecji. Gdy mocarstwa centralne i Ukraina zaspokoją swe potrzeby, rząd niemiecki pertraktować będzie ze Szwecją w sprawie nadmiaru zboża.

Odpowiedź Clemenceau.

Genewa, 6 kwietnia. (T. wł.). Z Paryża donoszą: Z początkiem przyszłego tygodnia w parlamencie francuskim Clemenceau odpowie na mowę Czernina.

Ofensywa na froncie włoskim.

Zurych, 6 kwietnia. (T. wł.). Pisma medjolańskie donoszą zgodnie, iż w czwartek rano wzmogła się działalność artyleryjska na froncie włoskim, co ma znamionować rozpoczęcie się ofensywy.

Orlando na froncie.

Bern, 6 kwietnia. (Tel. wł.). Orlando udał się na front.

Zamknięcie granicy włoskiej.

Bern, 6 kwietnia. (T. wł.). Dzisiaj po południu granica włoska została znów zamknięta.

Panika w Paryżu.

Bern, 6 kwietnia. (Tel. wł.). „Bund“ berneński donosi z Paryża: General francuski Francourt podczas jednego z ostatnich bombardowań Paryża został zabity przez granat. Najnowsze doniesienia z Paryża potwierdzają, iż ostatnie pociski z dział dalekonośnych spadły w różnych dzielnicach miasta, co wywołało panikę, ponieważ w pierwszych dniach przypuszczano, iż granaty zachowują ten sam kierunek, i w niektórych dzielnicach będzie bezpiecznie.

Amiens osłona Paryża.

Genewa, 6 kwietnia. (T. wł.). Hervé pisze w „Victoire“: O ile Amiens zostanie zajęte przez Niemców, znaczyć to będzie niemal tyleż, co gdyby Paryż znajdował się już we władzy niemieckiej.

Wojowniczy senator.

Genewa, 6 kwietnia. (T. wł.). „Neue Korrespondenz“ donosi z Nowego Jorku: Senator King złożył w senacie wniosek, w którym domaga się, by Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Bułgarii i Turcji.

Po amerykańsku.

Amsterdam, 6 kwietnia. (T. wł.). Sprawozdawca nowojorski „Daily Express“ nazywa zwycięstwo niemieckie na zachodzie „Największą klęską Niemiec podczas tej wojny“.

Nieścisłe informacje.

Berlin, 6 kwietnia. (T. wł.). Niektóre pisma niemieckie i zagraniczne zamieściły wiadomość, iż rosyjsko-rumuński zatarg militarny został zakończony na tej podstawie, iż Rumunja w ciągu dwóch miesięcy ma opuścić Bessarabję.

Doświadczamy się, że wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą. Pertraktacje pomiędzy rządem rosyjskim i rumuńskim nie miały miejsca. Podobnie zamiary rządu rumuńskiego względem Bessarabji nie odpowiadają rzekomym zobowiązaniom rządu.

Deklaracja rządu.

W „Monitorze polskim“ z dnia wczorajszego znajdujemy następujące oświadczenie rządu:

Powołani zaufaniem Najdostojniejszej Rady Regencyjnej do utworzenia rządu Królestwa Polskiego, zdajemy sobie zupełnie sprawę ze szczególnej odpowiedzialności, jaka — z powodu braku oparcia o przedstawicielstwo narodowe — połączona jest z objęciem urzędów naszych. To też usilnem staraniem naszym będzie doprowadzić jaknajrychlej do ukonstytuowania Rady Stanu, jako prześciowego organu prawodawczego, aby przy jej współdziałaniu stworzyć śpiesznie warunki dla niezwłocznego zwołania Sejmu, w którym myśl i wola narodu będą mogły wypowiedzieć się dostatecznie.

Jest to sprawa tembardziej pilna, że rozwój stosunków międzynarodowych, a przede wszystkim układ stosunków państw sąsiednich, tworzących się na dawnych terytorjach imperjum rosyjskiego zniewala nas do rychłego — w ścisłym porozumieniu z państwami centralnymi — ustalenia form prawno-politycznych naszego państwa i określenia jego stanowiska. — Jest przeto obowiązkiem naszym poczynić wszystkie potrzebne ku temu przygotowania, szukając możliwego zabezpieczenia naszych interesów politycznych i narodowych co do granic, urządzeń państwowych i warunków gospodarczego rozwoju.

Zajmiemy się również jaknajusilniej tworzeniem wojska polskiego, jako koniecznego organu siły i obrony państwowości, przyczem stwierdzamy, że znaczne części wydziałonych z dawnej armji rosyjskiej i dotąd jeszcze poza granicą kraju pozostających korpusów polskich, będą mogły stać się pożądanym zasilem kadrow polskiej siły zbrojnej.

Rozumując zadanie swoje przede wszystkim jako pracę nad rozbudową i utrwaleniem państwowości polskiej, mamy postanowienie i otwartą dziś drogę do bezwzględnej przeprowadzenia organizacji władz polskich i przejęcia w najbliższym czasie dalszych dziedzin administracji, a to w miarę postępu niezbędnych przygotowań i z temi jedynie czasowemi na rzecz mocarstw okupacyjnych ograniczeniami, których nieodzowność pozostawać będzie w związku z wciąż jeszcze srożącą się w Europie wojną.

W tej pracy organizacyjnej Rząd bacznie będzie pilnie na to, żeby urzędy polskie swoją sprawnością, bezwzględna bezstronnością i karnością zjednały szacunek i przywiązanie dla urządzeń państwowych polskich, oraz aby odpowiednim doborem ludzi i celowym podziałem pracy zapewnić należyte funkcjonowanie władz bez nadmiernego obciążania skarbu państwa. W związku z tem otoczy on troskliwą i baczną opieką instytucje samorządowe, a to w przeświadczeniu, że są one najlepszą szkołą życia publicznego, podwaliną gmachu państwowego i rozsądnym twórczym energią społeczną. Rząd pragnie w pracy tej udziału najszerzych warstw ludu.

Gdy liczne warsztaty pracy zostały wskutek obecnej wojny albo zniszczone, albo unieruchomione, uważa Rząd za jeden z pierwszych obowiązków przyczynić się funduszami państwowymi — na razie w formie dogodnych kredytów — do ich odbudowy i uruchomienia, w celu podniesienia produkcji zarówno rolniczej, jak i przemysłowej. Będzie również jego zadaniem zająć się reemigracją współobywateli, czekających na możliwość powrotu z obczyzny do kraju, używając powracającym opieki i materialnego poparcia. Licząc się z koniecznościami tak gospodarczymi, jak społecznymi, przygotowujemy dla ciała prawodawczego przedłożenia, dotyczące reformy agrarnej. Ich myślą przewodnią będzie z jednej strony nieodzowne uporządkowanie stosunków wiejskich i założenie trwałych podstaw kulturalnego i gospodarczego rozwoju drobnej własności rolnej, z drugiej strony — otwarcie przed licznymi rzeszami bezrolnych możliwości dojścia do własności gospodarczo-żywnotnej przez parcelację majątków państwowych i ułatwienia kredytowe, ku czemu powołana będzie do życia osobna instytucja państwowa.

Rząd uważa za konieczne rychłe wprowadzenie w życie tych urządzeń w dziedzinie ochrony pracy i opieki społecznej, których istnienie jest warunkiem poprawy i zabezpieczenia bytu warstwy robotniczej.

We wszystkich zaś swych poczynaniach Rząd kierować się będzie przekonaniem, że im więcej sił wydobędzie społeczeństwo samo z siebie dla rozbudowy naszej państwowości i społecznej mocy, tem trwalej i pewniej ugruntuje przyszłość narodową. Nie inną stać się to może drogą, jak przez dźwignięcie mas ludowych na możliwie wysoki poziom dobrobytu, oświaty i obywatelskiej dojrzałości, a więc przez szczerze demokratyczny kierunek wszelkich urządzeń społecznych i politycznych.

Nie wątpimy, że na tej drodze po prze nas cały naród, albowiem tylko skupienie się około zwierzchnich organów państwowych i zgodny wysiłek wszystkich warstw zdołają zapewnić polityce polskiej powodzenie w chwili, która dla przyszłości narodu może być decydująca.

Steczkowski.
Chodźko.
Dzierżbiński.
Higersberger.
Ponikowski.
Stecki.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Palestra przeciwko projektom ministerjalnym.

(o) Wczoraj odbyło się ogólne zebranie adwokatów, na którym omawiano zle strony projektu ministerjalnego zmierzającego do ograniczenia niezależności prawników. Po kilkogodzinnej dyskusji zebranie postanowiło niedopuszczyć do wprowadzenia w życie projektu ministerjum oraz przeprowadzić uznanie własnego projektu, opracowanego przez delegację adwokatów.

Egzaminy na lekarzy-dentystów.

(o) W ministerjum spraw wewnętrznych odbyły się egzaminy lekarzy-dentystów. Zgłosiło się ogółem 191 kandydatów, z których egzamin zdało 139.

Zabójstwo partyjne w Dąbrowie.

(o) W Dąbrowie Górniczej zabity został podczas snu we własnym mieszkaniu wystrzałami z rewolweru górnik Pędras. Zabójstwo to ma być jakoby wykonaniem wyroku partyjnego.

Zatruwająca atmosfera.

Końcowe akty tragedji Legionów polskich zmuszają swą grozą do objęcia poważnego całej sprawy i do przeświecenia jej światłem obiektywnej sprawiedliwości, tak niesłychanie ważnej dla „trzeźwości Rzeczy Ojczyści”. Zadania tego podjęła się p. Marja Gorzabkowska w „Wiadomościach Polskich”. Artykuł jej, pełen trafnych uwag, zamieszczamy tu w całości.

Winowajcami w tej tragedji są zarówno obcy jak swoi, ale tu chodzi głównie o winy własne, aby one, w ogniu poznania przepalone, zamieniły się mogły na mądrość życia.

Jednym z najważniejszych czynników potężnego, zwycięskiego życia jest atmosfera duchowa ogółu narodu, potęgująca działalność, o którą w danym momencie najwięcej chodzi ze względu na dobro całości. Powstać ona może jedynie wśród takiego duchu zespołu, w którym każdy na mocy wewnętrznego przekonania czyniłby to, co jest najbardziej potrzebne dla zdrowia i szczęścia ojczyzny. W ten sposób stworzona atmosfera ogółu stanowić może podstawę życia potężnego, o głębokim rozwoju i daje możliwość jednolitego, skupionego czynu. Nadeń kierunek, odpowiadający temu, co w każdej piersi gore i uczynić z tego utajonego — żywiołową, twórczą siłę — to zadanie człowieka wielkiego, przywódcy narodu. Umie on uplastyczyć wspaniałe treści duszy własnej, będącej częścią i odbiciem duszy narodu. On to najlepiej rozumie ducha czasu, słyszy pobudkę wieku i za jej głosem idąc, w zachwytnym opojeniu, spełniać potrafi czynny wielkie.

Sytuacja polityczna, w jakiej znalazła się Polska w chwili wybuchu wielkiej wojny, wymagała istnienia jednej wspólnej wiary, jednolitej opinii, co do potrzeby stworzenia niezawisłego państwa polskiego, choćby kosztem największych ofiar i wysiłków, biorąc za podstawę budowy realne warunki życia i koniunktury polityczne, wojną stworzone.

Opinia, żądająca ojczyzny, winna była stać się taką siłą, co, „gdy chmury dotknę, to wystrzela, gdy słowo rzeknie, to się wiela, gdy czoło pomaże, to wstawa i promienieje i promień rozdawa”. Opinia taka, przenikająca Polskę od krańca do krańca, byłaby zdolna nadać młodzieży i ludowi ów pęd niepowstrzymany do działalności wojennej, jako odpowiadającej najwięcej potrzebom narodu. Przyszłość nasza wołała głosem ogromnym o „oryginalny szal”, o „olbrzymów dzieła”, wołała, by „stać tam wśród krwi” i „przeprzeć trumieniska wieko”.

Problem wyzwolenia nie zna innej drogi, innego sprawdzianu, prócz siły i wtedy tylko jest ono całkowite, gdy nikt za nas naszych losów nie rozstrzyga. Prawo do wolności wyraża się w życiu narodu, zdobywa się je i stwarza własną działalnością.

Ludzie z otoczenia Napoleona Wielkiego, „typy o jakiejś surowej i skalistej religii północy wierzyli, że człowiek stwarza rzecz boską — wojnę — duszy o ramionach ze stali i armatniej gardzieli, zdolny zabijać jednostki, a wskrzeszać narody”.

Tu wiara przepelniała była winna wszystkie piersi polskie i gorze w nich nakszaltł wiecznego ognia z ołtarzy, a w zapiskach młodzieńców miało się czytać na czele innych wypisany ów żelazny aforyzm oficera Kościuszkowskiego, Wrońskiego: „Ja ci tohnę w to twoje stuartmatnie gardło słowo „Polska“ i stanie się ona!”

A czemu była rzeczywistość w pamiętnym 1914 r.? Około jakiejś centralnej idei obracała się opinia większości narodu?... Czy była nią idea dziejowego tworzenia? Czy można było wyczuwać w pożądanym narodu, w jego popędach, w całym owym ciemnym rwaniu

się do życia namiętną, elementarną żądzą wolności?... To, co człowiek czuciem niewyrozumowalnym kocha w życiu i czego pragnie — to rozstrzyga o nim, jako o sile życiowej, w tem tkwi zdolność do odradzania się lub zaguby. — Takie czucie i z niego płynąca wola wskrzeszenia ojczyzny okazali tylko legionieści i aktywna część społeczeństwa polskiego w Galicji, która wiarę i ogień młodzieży podtrzymywała i popierała nieustannym wysiłkiem. Poza tę mniejszość przeważał w narodzie teoretyzujący intelekt, a samo życie większości, zwłaszcza w Królestwie, pozbawione było żądzy wolności, nie wykazało ono irracjonalnego żywiołowego pędu do zdobycia samoistności państwowej. Przeciwnie, z poza kultuarnych form przeziarał wciąż indyferentyzm na naczelną zagadnienie przyszłości narodu.

Ta tragiczna bezinteresowność wobec problemu wolności, ujawniająca się najwięcej w oporze przeciw postawieniu armji własnej, obnaża najgłębszą istotę narodu, to jest jego passywnizm, trawiający i unicestwiający możliwość wyzwolenia. Żaden ideał, żaden program polityczny z jakimś ostatecznym uzasadnieniem bierności nie może usprawiedliwić tej postawy narodu i wszystko, co w tym względzie powiedzianem było, wszystko to są pozory: prawdą jest tylko to, że naród nie chciał i nie umiał stwarzać podstaw niezawisłości swojej przez szczerą stosunek do samego siebie, do swego twórczego ducha i do sojuszników, pomimo ich wszystkie błędy i ciężkie przewiny.

Bierność społeczeństwa polskiego w Królestwie przybierała w pewnych momentach formy tragicznej woli dziejowej i z tą to wola spotykała się oko w oko zastępy młodzieży legionowej, przez walkę orężną dążące ku wolnej ojczyźnie.

Wytworzyć się więc musiało jakieś głuche przeciwieństwo między tą młodzieżą a resztą narodu. Oni pragnęli, by Polska powstała w jakiegokolwiek narazie postaci, ale, aby była, aby w niej krzawić się poczęło wolne życie, a ich uczucie i wierze przeciwstawiała się na każdym kroku wiara inna, głosząca, że wolność Polski zdobędzie się przez neutralność, że wykwitnie ona z dyplomatycznych układów kongresu pokojowego.

Ta wiara większości, zbrojna w silne pozorne argumenty, tworzyła zwolna te momenty rozbitcia moralnego, które przeżywały Legiony po dymisji Piłsudskiego, na postojach w Baranowiecach, w Przemyślu, wreszcie dziś w obozach jeńców na Węgrzech.

Wielbiciele Legionów dostrzegali z największym bólem to występujące coraz wyraźniej zjawisko przystosowania się tej młodzieży, tak pełnej w początkach zapału i fantazji rycerskiej, do atmosfery ośrodka i poddawania się powolnego ale trwałego pod jej groźną władzę. Ale ile lez, ilek, rozdarć i samobójstw towarzyszyło temu procesowi rozkładczemu, temu powolnemu spopieleniu się świętego ognia, który wiodł te zastępy do wskrzeszenia ojczyzny!... Historia wiecznie kiedyś nietylko pobożniwiska, na których bohaterstwo walczyły Legiony, ale i te jęki, tę bolesną wrzawę i te cierpienia.

Atmosfera narodu, skonfederowanego przeciwko własnej wolności, usiłowała demoralizować żołnierza legionowego, zatruwać w nim ducha rycerskiego i z niego płynące poczucie ładu i karności, zamieniając te cnoty zasadnicze na zdolność do wzruszeń, wielką wrażliwość, depreczając prawo, które zawsze łączy w sobie pierwiastek konieczności ale i pierwiastek swobody.

Ta zatruta atmosfera, jako grzech ciała zbiorowego, doprowadziła w konsekwencjach swoich do dzisiejszej sytuacji, odbierającej Legionom ich cel pierwotny i dziejowo - twórcze znaczenie. I stało się tak, jak przewidział po-

eta: „i był ktoś, co im skrzydła rozwijał i ktoś, co im skrzydła pętał, była jakaś ręka święta i była dłoń inna, przeklęta”.

Obóz wojska polskiego w Ostrowiu.

(Koresp. własna).

Ostrow, w marcu.

Rosja, na wypadek wojny, była ubezpieczona od strony zachodniej trzema liniami fortec biegnących z północy na południe. Do pierwszej linii obronnej należały fortece położone na ziemiach Królestwa, a były niemi: Osowiec, Modlin, Warszawa, Dęblin.

W północnej części Królestwa doskonałą i naturalną linią obronną jest rzeka Narew, która poczynając od Łomży płynie w kierunku południowo - zachodnim i prawie w prestej linii łączy Osowiec z Modlinem. Z tego też powodu rosyjski sztab generalny pracował systematycznie nad umocnieniem linii Narwi. Fortyfikowanie tej rzeki datuje się jeszcze od czasów Księstwa Warszawskiego. Na dogodne położenie geograficzne i wartość obronną Narwi pierwszy zwrócił uwagę Napoleon. Ówczesne prace fortyfikacyjne ograniczyły się do umocnienia ujścia Narwi do Wisły, tj. Modlina i ujścia Bugu do Narwi, t. j. Serocka. Rosjanie przyjmując Narew za linię obronną, z rozwojem strategii musieli prowadzić dalsze prace fortyfikacyjne tej rzeki. Dla możliwości utrzymywania większej ilości wojska w pierwszej linii obronnej, założono cały szereg obozów wojskowych wzdłuż Narwi.

Większe oddziały wojska rosyjskiego przebywały stale w Zegrzu, Pultusku, Rożanie, Ostrołęce, Łomży. Jedne z tych miejsc postoju garnizonów rosyjskich już w czasie pokoju były umocnione przyczółkami mostowymi, drugie zostały podczas wojny umocnione.

Linie kolejowe, łączące Ostrołękę z koleją petersburską w trzech punktach: Tłuszczu, Małkini i Łapach, posiadają charakter wyłączone strategiczny; zadaniem ich było obsługiwanie linii obronnej Narwi.

Dla wzmocnienia silnymi rezerwami oddziałów, broniących przejście rzeki, w odległości kilkudziesięciu kilometrów od pierwszej linii, założono cały szereg obozów wojskowych, które są połączone między sobą i głównymi punktami obronnymi rzeki Narwi, gęstą siecią dróg bitych.

Do rzędu tych rezerwowych obozów wojskowych należał obóz pod Ostrowiem, zwany przez Rosjan Komorowem. Nie utrzymała się jednak nazwa Komorowo. Władze wojskowe polskie przyjęły nazwę obozu od nazwy pobliskiego miasta Ostrowia.

Obóz pod Ostrowiem, oddalony o 2 1/2 kilometra od drogi żelaznej Małkinia — Ostrołęka, został założony w roku 1891 i był przeznaczony dla dwóch pułków piechoty, a mianowicie stacjonował tu 23 pułk nizowski i 24 pułk sibiński. Z pośród wielu obozów wojskowych Ostrow wyróżnia się pod względem urządzenia. Koszary wybudowane 27 lat temu, a więc należące do nowszych zabudowań wojskowych, odpowiadają wymaganiom współczesnej techniki, są obszernie, wygodne, oraz urządzone zgodnie z przepisami higieny. Mówiąc o zdrowotności, trzeba dodać, że obóz znajduje się w wyjątkowo suchej okolicy ziemni łomżyńskiej. Nie można też pominąć dużej troskliwości rosyjskiej komendy wojskowej o wygląd wewnętrzny i zewnętrzny obozu, cały bowiem jest bardzo starannie utrzymany. Ściany obszernych sal koszarowych są udekorowane malowidłami przedstawiającymi momenty z historii wojen, które prowadziła Rosja, są też portrety carów, oraz zasłużonych wodzów rosyjskich.

Od wczesnej wiosny do późnej jesieni obóz tonie wśród zieleni drzew. Nieopodal ko-

szar znajduje się las sosnowy, miejsce miłych spacerów letnich w dni wolne od służby. Obóz prawie ze wszystkich stron jest otoczony rozległymi łąkami, na których odbywają się ćwiczenia wojskowe.

Obóz pod Ostrowiem w historii wojska polskiego datuje się od dnia 4 stycznia 1917 r., to jest od chwili rozkwatowania się tutaj 5 pułku piechoty Legionów polskich. Miasto Ostrow odegrało ważną już rolę w powstaniu listopadowym, jako główny punkt etapowy wojsk polskich, operujących w trójkącie Narwa — Wisła.

Po czteromiesięcznym pobycie w Ostrowiu 5 pułk piechoty zostaje przeniesiony do Rożany a obóz nasz przeznaczony wówczas dla garnizonu rekrutkiego, mieści Kursy wyszkolenia 2 i 5 pułku piechoty.

W końcu września cały garnizon miejscowy zostaje przeniesiony do Zegrza. Pobór jesienią ub. roku ochotników zgłoszonych do wojska polskiego powoduje utworzenie nowego garnizonu, któremu za obóz wyznaczono Ostrow. Wówczas garnizon w Zegrzu dostarcza obozowi naszemu sił instrukcyjnych, równocześnie zostają też przeniesione do Ostrowia szkoły wojskowe. Od tej chwili obóz ostrowski posiada charakter szkoły wojskowej.

Oprócz szkoły podchorążych i podoficerów rekrutkie; pierwszy pozostaje pod dowództwem majora 4 pułku piechoty Legionów, dr. Ferdynanda Zarzyckiego, drugi — kapitan Czesława Szynclera z 2 pułku piechoty Legionów. Komendantem garnizonu w Ostrowiu jest dr. Marjan Kukiel, major 1 pułku piechoty Legionów.

Oprócz intensywnej pracy wychowania wojskowego komenda obozu zajęła się również szerzeniem oświaty w szeregach żołnierskich. W tym celu została zorganizowana przez porucznika Dorobczyńskiego szkoła dla analfabetów, licząca 58 uczniów z pośród żołnierzy naszego garnizonu. Nauka trwa półroczną godziną, odbywa się codziennie w czasie pozasłużbowym. Pomimo całodzienniej ciężkiej służby wojskowej uczniowie uczęszczają regularnie i chętnie na lekcje i pracują z zapałem. Przez dwa miesiące osiągnięto duże postępy. Uczniowie zaczynają już dosyć poprawnie sylabizować, rozpoczęli również naukę pisania. Oprócz lekcji dwa razy w tygodniu odbywają się wykłady z dziedziny historii i geografii Polski.

Dla budzenia ducha, oraz uświadomienia narodowego, urządzone są obchody w rocznice walk narodu polskiego o niepodległość. W ubiegłym miesiącu, w sali kantyny odbył się wieczór poświęcony Powstaniu styczniowemu. Program składał się z odczytu, który wygłosił major Kukiel, oraz z przystosowanych do uroczystości śpiewów i deklamacji.

Aby nadać systematyczny kierunek pracy wychowawczej - społecznej, powstał projekt zorganizowania stałych i bezpłatnych wykładów dla ogółu żołnierzy. Wykłady rozpoczną się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Jan Sikorski.

Artylerja austro-węgierska w Francji.

Korespondent wojenny „Neues Wiener Journal” donosi: W podróży swej towarzyszyłem artylerji austro - węgierskiej do St. Quentin.

Oficerowie opowiadali, że przybyli 20-go marca z Galicji i rozpoczęli współdziałanie a chwilą, gdy padły pierwsze strzały w tej ofensywie. Niemiecka i austriacka artylerja była tak liczna, że działa nie mogłyby pomieścić się obok siebie, w razie gdyby je chciano razem ustawić.

Grzmot artylerji nie był jednak tak straszny, jak się myśli, gdyż mgła pochłaniała odgłos. Działanie było niesłychane. Artylerja

WIKTOR BIEGANSKI.

Teatr polski na włoskim froncie.

Wdrapujemy się na ruiny starego zamczyska, i zwiesiwszy nogi w przepaść, patrzymy z zachwytem dookoła. Wszędzie, jak okiem sięgnąć, rozłożyły się olbrzymie jary, potoczane wynioślościami górami, pokrytymi już to zielenią, już to nagimi skalami. Towarzysz mój objaśnia i wskazuje kierunek, w jakim leży Triest i Gorycja. W kierunku Gorycji, widzimy wyraźnie błyski w powietrzu, po których do uszu naszych dolatuje zwykle głuchy huk.

U naszych stóp rozściela się uroczyste przepiękna dolina Wippawy. Bujna zielen śkrzy się poprostu silnym kolorem, z którego wykultują czerwone kopuły kościołów i zabudowań wiejskich i czynią krajobraz podobnym do antystycznej mozaiki. Wprost przed nami leży miasteczko Wippach, gdzie mamy gościć za dni kilka. Ukryte pomiędzy lasami, dotykającami nagich skal, wygląda ono z końca wazniutkiego jaru, jakby mała, dziecięca zabawka klockowa. Napotkawszy oczy temi nadzwyczajnościami zaczynamy wolno schodzić w dół.

Praciskając się znowu wśród ciasnyc uliczek, minawszy kilka obszerniejszych domów, opatrzonych znakami Czerwonego Krzyża, sta-

jemy na wielkim tarasie, którego sklepienie tworzą piętrzące się galezie gestych zwojów winogrodu. W przejściu do uszu moich dolatują dźwięki mowy polskiej. Oglądam się i widzę jeńca w mundurze żołnierza rosyjskiego rozprawiającego czystą polszczyzną ze starszą jakąś wieśniaczką. Zainteresowany podchodzę do nich i pozdrawiam ich nazwem: „Niech będzie pochwalony”. Obydwójce odpowiadają: „Na wieki, wieków amen”. Jeniec zdziwiony zapytuje mnie, skąd się tu wziąłem. Opowiadam mu więc z jakim wiatrem przyleciałem; ucieszyło go to ogromnie. Z kolei mówi o sobie, że pochodzi z Kaliskiego, skąd na samym początku wojny wzięty do wojska rosyjskiego, w niespełna trzy lata dostał się do niewoli austriackiej. Obecnie przysłany w te strony z towarzyszami, przeważnie Moskalom na roboty, ma jeszcze tyle czasu, że wyrabia małe ramki do obrazków, wykłajane różnego koloru szkłem, które chętnie bardzo kupują tutejsi wieśniacy. Zarobione w ten sposób pieniądze, przesyła chorej matce. W tej właśnie chwili dobiega targu z jakąś Słowenką; — rozmawiają po polsku, bo tym sposobem najszybciej jeszcze dochodzą do porozumienia. Zegnając spotkanego w tak dziwnych okolicznościach rodaka, uściśnłem mu serdecznie dłoń, życząc jaknajprędzszego powrotu do wolnej już naszej ojczyzny. I długo jeszcze, zstępując po spalonych kamienicach czulem na sobie tęskny i żyeliwy jego wzrok.

O zwykłej godzinie zjadłem za obiad, który po przespanej spokojnie nocy, smakował

nam wszystkim nadszpiezwanie. Po obiedzie wyszliśmy na podwórzec zamkowy, gdzie serdecznie pożegnał nas dowodzący generał i jego sztab.

Zajęwszy miejsca w powozach odjechaliśmy do naszych kwatier.

Po wczorajszym przedstawieniu oficerowie Polacy zabierają nas do siebie. Czas schodzi nam tu bardzo szybko na ożywionej rozmowie wśród śpiewów i ciągłego wypróżniania kieliszków. Już dobrze po północy zabieramy się do powrotu. Raz jeden i drugi, strzeżniemy, potem „Kochajmy się”, potem „Nie dajmy się”, i wychyliwszy ostatni z ostatnich, odprowadzeni i żegnani przez miłych wojaków, układamy głowy nasze do błogiego snu. Na mnie i koleżkę Nowakowskim spoczywa obowiązek wyjazdu o godz. 6-ej rano do miasteczka Opeina, celem poczynienia przygotowań do przedstawienia wieczornego. Nie uśmieciami nam się to, co prawda, ale trudno.

O 6-ej rano siedzimy już we dwóch na w randwie kawiarni, pijąc białą kawę.

Porać piękny, słoneczny, bryka zaprzęgnięta w dwa silne konie czeka na nas, posilamy się więc prędko, wskazujemy na siedzenie i — jarda.

Minąwszy więc, wjeżdżamy na szosę, oznaczoną tablicą z napisem: „Nach Triest — 20 km.”. Serce zaczyna nam bić radośniej. Za trzy godziny powinniśmy spoglądać na tak uroczyste przez nas morze.

Konie idą żwawo. Na gościu ważności się tak wiele kurzu, że trudno oddychać, tembar-

dziej, że ciągle wymijają nas automobile ciężarowe, to osobowe i pozostawiają za sobą trudną wprost do przebycia mgłę, jakby rozsypanej z tysiąca worów maki.

Zrzuciwszy z głowy kapelusze i poddając czoła działaniom rozżarzonych promieni słonecznych, obserwujemy bacznie drogę i wszystko, co nas otacza. Na prawo, w niezbyt duże, odległe widniejące pasmo gór, zasilających dalszy krajobraz. Na prawem skrzydle tego pasma, na samym środku i na jego lewym końcu unoszą się, zawieszane majestatycznie w powietrzu, trzy, olbrzymie rozmiarów balony na uwięzi. Imponujące te kolosalne zająca się wyrażają na czystym firmamencie, żółtym, ziemistym kolorem swoich okryć, — wskazując nam wyraźny kierunek pozycji bojowej. Po lewej stronie drogi, którą zdążaliśmy rozłożyła się kamienista płaszczyna, okryta miejscami kępą skarłowaciałych, obielonych kurzem, drzewek. — Woźnica nasz Kroat, z którym w żaden sposób nie mogliśmy dojść do porozumienia, starał się stale objaśniać nas i czemś. Potakiwaliśmy głową na znak, że rozumiemy, częstowaliśmy go papierosami i komizmami minami i znakami zapewnialiśmy go, że spieszno nam ugrzać narszezie morze. — Uspokajał nas flegmatycznie ruchem, jakby mówił: — to się zrobi, — i wyciągnął łapę po papierosa.

Wjeżdżamy w jakiś gaj, przypominający swym wyglądem polski, wiejski las.

(D. c. n.).

austro - węgierska strzelala równie pięć godzin bez przerwy. Straty austro - węgierskie były bardzo male.

Prócz 30,5 centymetrowych moździerzy stoi we Francji także lekka i ciężka artylerja austro - węgierska, w tem np. działa 15-centymetrowe.

Mr. Czernin a sprawa Polski.

Jak wiadomo, hr. Czernin, w ostatniej swej mowie, skierowanej do przedstawicieli m. Wiednia, poruszył wszystkie kwestje, mogące interesować państwa centralne, a w szczególności Austro - Węgry, tylko o sprawie polskiej ani nie wspomniał słowem. Krakowski „Czas” tłumaczy to poniekąd tem, że mowa hr. Czernina była niejako odpowiedzią na pewne dokładne sformułowane życzenia i prośby przedstawicieli miasta Wiednia, dla którego sprawa polska jest kwestją podrzędnej wagi.

Jeżeli się jednak zważy, — pisze dalej „Czas” — że hr. Czernin w odpowiedzi tej nakreślił wyczerpujący obraz obecnego położenia politycznego, to trudno nie wyrazić ubolewania, że nie uczął za stosowne choćby w kilku słowach poruszyć sprawy polskiej.

Hr. Czernin już za kilka dni wyjeżdża znów do Bukaresztu i wobec tego najprawdopodobniej nie będzie miał sposobności w kwestji tej zabrać teraz głosu.

W kołach politycznych wiedeńskich milczenie hr. Czernina w sprawie polskiej tłumaczy tem, że w ostatnich czasach poglądy jego na tę sprawę uległy zasadniczej zmianie, i daleko odbiegają od tego, co w tym zakresie mówił do Polaków. Obecnie wstrzymuje się do wygłaszania swych poglądów, wręcz sprzecznych z tem, co głosił jeszcze niedawno temu.

„Temps” o pokoju z Rumunją

i o sprawie polskiej

Z powodu pokoju z Rumunją zamieszcza „Temps” z 20 marca następujące uwagi:

Nieszczęsni Rumuni będą zmuszeni przyjąć pokój, który, jak ongiś podział Polski, będzie ciągnął przyczyną zamieszek i konfliktów. Deklaracja koalicyjki zaznaczyła to podobieństwo, zapisując obok imienia rumuńskiego imię Polski, która potrafiła zachować wspaniałe swe życie narodowe przez najtragiczniejsze katastrofy Europy. Jakiekolwiek zdarzenia będą miały miejsce w Warszawie, my zachowamy nasze przywiązanie dla sprawy narodowej Polski tak samo, jak wiernie pamiętać będziemy o Rumunji, jakiekolwiek traktaty zawarte będą w Bukareszcie.

Powtarzając informację powyższą, krakowska „Nowa Reforma” dodaje od siebie:

Z artykułu „Temps’a” wynikałoby, że koalicyja nie będzie miała ani Rumunji, ani Polsce za złe, jeżeli obydwa te państwa zawrą wojusz z mocarstwami centralnymi.

O rewelacjach „Kölnische Volkszeitung”.

Onegdaj zamieściliśmy komunikat Biura Wolffa, streszczający artykuł „Kölnische Volkszeitung”, podług którego poza granicami Polski istnieje organizacja, które rzekomo dla sprawy polskiej, zaś w rzeczywistości w służbie ententy jawnie wrogo przeciw czwórprzymierzu agitują.

Przytoczywszy treść komunikatu, „Dziennik Poznański” pisze:

„Czytając powyższe rewelacje trudno oprzeć się oburzeniu. Zamiast dowodów, jako tako przekonywujących, spotykamy w nich wyłącznie gołosłowne twierdzenia, oparte na plotkach pozbawionych wszelkiej zgody podstawy.

„Polacy, uprawiający podług twierdzenia „Kölnische Volkszeitung” szpiegostwo, są to wyłącznie ludzie, z których przekonaniami politycznymi można się nie zgadzać, których charakter jednak i dotychczasowa działalność obywatelska są tak czyste, że nikt dokładnie obeznany z właściwymi stosunkami podejrzywać ich nie będzie o uprawianie tak haniebnego rzemiosła, jakim jest szpiegostwo.

„Dość tylko zaznaczyć, oszczerstwo rzuczone na skrzypka (?) Paderewskiego, którego zasługi około dobra współbraci są tak olbrzymie! Od faktycznych niedokładności roi się zresztą w tym artykule.

„Piotrogrodzki „Kraj” nie był piemem narodowo - demokratycznym, lecz zwalczał stałe narodową demokrację, p. Marjan Seyda nie jest bratem posła do parlamentu i t. p. Nie musimy też jak ten elaborat pojawić się mógł w poważnym bądź co bądź piśmie.

Przed wypadkami w Włoczeku.

Według wrocławskiego „Secolo”, na froncie włoskim mają rozegrać się w najbliższej przyszłości wypadki nader wielkiej doniosłości i może nawet decydujące.

Wszelkie oznaki zdają się świadczyć, iż decyzja nastąpi szybciej, niżli szerokie koła w kraju samy przypuszczają. Dlatego gazeta nawołuje do przezorności i ostrożności, by kraj nie został zaskoczony, tak jak Anglija na froncie zachodnim.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 7 kwietnia 1279 r. Zmarł w Kaliszu Bolesław Pobożny, książę kaliski.

1655 r. Zwycięstwo nad Szwedami pod Koziemcem.

1764 r. Początek sejmiku konwokacyjnego po śmierci króla Augusta III.

Imieniny. Dziś Epifaniasza.

Jutro Zwiastowanie N. M. P., Dyonizego.

Zebrań. Dziś o godzinie 3 popołudniu w lokalu przy ul. Kopernika nr. 14 m. 1, odbędzie się zebranie członków Związku właścicieli pralni, chrześcijan.

O godz. 5 popoł. odbędzie się zebranie przedwyborcze członków chrześc. Stow. oficjalistów handlowych i przem., Śliska 9.

O godz. 4 popoł. w magistracie ogólne zebranie tokarzy.

Odczyty. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w Muzeum, Krak. - Przedm. 66, prof. W. Trojanowski wygłosi odczyt p. t. „Czary Indji”.

O godz. 5 popoł. w Uniwersytecie Ludowym, Traugutta 1, p. W. Szelażek wygłosi odczyt „O Arturze Grotgerze”.

W konserwatorium pedagogiki społecznej w lokalu Wszechnicy Polskiej (Śniadeckich 8), o godz. 12 w popoł. odbędzie się wykład p. W. M. Kozłowskiego „O Filomatach”.

Sprawa niecierpiąca zwłoki.

Przeżywamy ciężki kryzys ekonomiczny. Dotknął on wszystkie dziedziny naszego życia. Nie oszczędził nic i nikogo. Odczuwa go też szkoła polska, ta szkoła, o którą trzeba było stoczyć długą walkę z rządem najeźdźców z północy, opłacić setkami ofiar z co najlepszej, najbardziej szkodliwej młodzieży naszej w dobie strajku szkolnego.

Wojna wyzwoliła zupełnie z pod wpływów obcych tę ostoję naszego rozwoju narodowego, lecz nie uchroniła jej od nowej walki, walki o byt materialny. Uwolniona z jednego jarzma popadła w nowe, może niemniej ciężkie, bo również hamujące rozwój normalny, a więc utrudniające spełnianie swego posłannictwa należycie.

Mimo zabiegów przełożonych większość naszych średnich uczelni opiera swój byt materialny na b. słabych podstawach. Słab też i nauczycielstwo jest źle wynagradzane, a co za tem idzie nie może wyżyć swej pracy należycie, gdyż troska o byt absorbuje, odrywa myśli, wyczerpuje.

Wpływy z wpisowego maleją z roku na rok. Liczne zastępy młodzieży marnują czas, gdyż nie ma czem opłacić wpisu, a więc nie może chodzić do szkoły. Ta ostatnia, pragnąc związać koniec z końcem, nie może bawić się w filantropję.

Twarda rzeczywistość usunęła na bok wszelkie względy.

W tym właśnie ciężkim okresie, pragnąc ratować egzystencję nauczycielstwa, jak dochodzi nas wieść, że pośrodkiem swego Stow. opracowało normę wynagrodzenia, wyższą od obecnego, która, z początkiem nowego roku szkolnego, będzie obowiązywała wszystkich stowarzyszonych. Ponoć znalazło to nawet aprobatę ministerjum.

Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby liczone się z jednym, że nie wszyscy przełożeni szkół będą w możności placenia zdrowej pensji swemu personelowi, że wielu z nich raczej zamknie szkołę, a tem samem pewien zastęp pracowników na niwie pedagogicznej straci zupełnie i ten nikły zarobek dotychczasowy, że wreszcie, chcąc prowadzić tę lub inną szkołę nadal trzeba będzie podnieść wpisowe, a więc znowu wielu młodzieńców zostanie pozbawionych możliwości dalszego kształcenia się. Słowem nie można brać sprawy szkolnej jednostronnie. Godzimy się z tem, że nauczycielstwo nasze też nie może kosztem własnego żołądka, mówiąc trywialnie, uprawiać filantropji.

Wyjście więc z tego błędnego koła jest jedno.

Należy natychmiast przystąpić do upaństwowienia szkół a nie inwentarza szkolnego, czy też pracowni lawek, jak o tem świadczą komunikaty sfer oświatowych.

Pracę w tym kierunku zaczynać od podstaw, a nie od wierzchołka, gdyż nigdy nie buduje się dachu przed ukończeniem budowli. A gmach naszego szkolnictwa narodowego chwieje się i wymaga odbudowy, natychmiastowej odbudowy. O tem należy pamiętać.

F. G.

W sprawie sekcji kontroli służby.

Sekcja kontroli służby przy magistracie w ostatnich czasach wzięła się energicznie do wymierzania kar administracyjnych przeciwko rządom domów, bez względu — czy rządcą — w danym domu — zasłużył na nie, czy też nie.

Jak wiadomo, rządcy domów obowiązani są dopilnowywać, aby książki służbowe były opłacane przez chlebodawców w terminie t. j. natychmiast po zameldowaniu sługi w danym domu.

Zdarza się jednak bardzo często, że właściciel lokalu, czy też sama służąca, przedstawiająca rządcę dowody osobiste do zameldowa-

nia, książki służbowej nie dołączają, a na pytanie rządcy, jakie jest zajęcie służącej, oświadczają, że określonego zajęcia chwilowo dana służąca nie posiada i że zamieszkuje w charakterze sublokatora przy rodzinie. Na skutek tego oświadczenia rządcą zamieszcza odpowiednią notatkę w książce meldunkowej.

Po upływie kilku tygodni od zameldowania się służącej rządcą otrzymuje z kontroli służby wezwanie z żądaniem wyjaśnienia, dlaczego w swoim czasie nie zakomunikowano sekcji kontroli faktu nieopłacenia książki służbowej przez lokatora.

Oczywiście, w odpowiedzi rządcą tłumaczy że nie było mu nic wiadomem, czy dana osoba jest na służbie u lokatora danego domu, gdyż — stosownie do adnotacji w książce meldunkowej — uważał ją za osobę, utrzymującą się z funduszy własnych lub też przebywającą na utrzymaniu przy rodzinie, inaczej bowiem nie omieszkalby zakomunikować sekcji kontroli służby, że dany lokator posiada służącą bez opłaty książki służbowej.

Zdawałoby się, że sprawa cała została wyjaśniona, a zatem — rządcą w tym wypadku odpowiadać nie powinien. Tymczasem sekcja kontroli służby przy magistracie bez żadnych podstaw logicznych ani prawnych powodów czyni odpowiedzialnym rządcę domu, niewiadomo za co nakładając nań karę administracyjną, którą w następstwie ściga milicja miejska.

Tego rodzaju postępowanie ze strony sekcji kontroli służby wytłumaczyć chyba można jedynie chęcią przysporzenia dochodów ciężko doświadczonej kasie miejskiej, ale niechże przynajmniej tego rodzaju przysługi pozostają w jakiejś takiej zgodzie z pojęciem prawa i słuszności, których daremnie doszukiwalibyśmy się w podobnym postępowaniu. Dlaczego rządcą domu ma być koniecznie ta krowa dojna? K.

Uniwersytet w cyfrach.

Jedną z młodszych placówek narodowego życia polskiego — nasza Wszechnica stała się od pewnego czasu tematem badań i dociekań, zwłaszcza odnośnie panujących tam stosunków narodowościowych i wyznaniowych. Ciekawe dane statystyczne, które przeprowadzono w bież. roku akademickim (1917/18) wykazują na uniwersytecie w ubiegłym semestrze zimowym 2220 stud. zamiatrykulowanych. W tej liczbie 1816 mężczyzn i 404 (t. j. 18,2 proc.) kobiet.

W ciągu dwóch i pół lat istnienia polskiej wszechnicy liczba studentów zwiększyła się przeszło dwukrotnie. Oto w semestrze zimowym 1915/16 roku, t. j. w pierwszym po wskrzeszeniu uniwersytetu, było ogółem 1039 studentów (w tem 945 mężczyzn i 94 kob.).

Dane liczbowe odnośnie wyznań przedstawiają się jak następuje: w r. 1915/16 stud. chrześc. — 49,6%; niechrz. — 50,4% w r. 1916/17 chrześc. — 53,3%; niechrz. — 46,7% w r. 1917/18 chrześc. — 54,2%; niechrześc. — 45,8%.

Co do liczebności wydziałów, to najwięcej słuchaczy wykazuje wydział lekarski, uczęszcza tu bowiem obecnie 941 (czyli 42,4% ogólnej liczby) stud. W tej liczbie mężczyzn jest 820, kobiet 121, a według wyznań chrześcijan 331, żydów zaś 610 (czyli 65 proc.). Na drugim miejscu pod względem frekwencji stoi wydział prawny, liczący 887 studentów (39% ogólnej liczby), w tem mężczyzn 781, kobiet 86, pod względem wyznaniowym zaś chrześcijan 582, żydów 295. Najmniej liczny jest wydział filozoficzny z 412 stud., z równą liczbą mężczyzn i kobiet. Chrześcijan uczęszcza nań 290, żydów zaś 122.

W blankietach, wypełnionych przez wstępujących istnieje rubryka „język ojczysty”. Otóż według „samookreślenia” wstępujących kandydatów dane statystyczne w tym względzie przedstawiają się jak następuje:

W roku 1915/16:		w 1916/17:
polski	865 stud.	1430 stud.
żargon	114 "	53 "
hebrajski	56 "	134 "
niemiecki	2 "	3 "
rosyjski	2 "	1 "
w ostatnim zaś roku (1917/1918):		
polski	2027 stud.	
żargon	109 "	
hebrajski	78 "	
niemiecki	3 "	
rosyjski	2 "	
i francuski	1 "	

Prócz 3 wydziałów istnieje przy uniwersytecie kursy farmaceutyczne. Liczyły one w ubiegłym semestrze 141 st. (130 mężczyzn i 11 kobiet; 112 chrześc. i 29 żydów).

Mieszkania stróżów.

Mieszkania stróżów w wielu posesjach znajdują się w bardzo niezdrowych warunkach. Związek w odezwie wystosowanej w dniu 2-go lutego do właścicieli domów w jednym z głównych punktów tejże zwraca uwagę pracobiorców, że mieszkania wielu stróżów znajdują się w tak ciemnych, wilgotnych i niezdrowych pomieszczeniach, że żyć w nich nie sposób. Mieszkania przeważnie nie mają podłóg, które zastępują polepy z cegieł. O czystości choćby względnej w tych warunkach nie może być mowy. Wiele z mieszkań sąsiaduje bezpośrednio ze stajniami, oborami, śmietnikami, a nawet ustępami.

Wszystko to doprowadziło do oddania ca-

łej tej sprawy w ręce Opiek sanitarnych, które w miarę możliwości starają się zaradzić złemu, spotykając jednak wciąż nowe a niespodziewane trudności. Wielu gospodarzy z powodu niepłacenia przez lokatorów komornego i ogólnej stagnacji znalazło się w bardzo krytycznym położeniu materialnym i nie jest w stanie wypełnić żądań O. S.

Sprawa mieszkani stróżów raz na zawsze zostanie załatwiona przy nowobudujących się domach, gdzie komisja sanitarno - budowlana wyznaczy stróżom odpowiednie pomieszczenia.

Wielokrotnie zdarza się, że właściciel domu na żądanie O. S. da stróżowi lepsze pomieszczenie, lecz potem zmieniając stróża zmienia i mieszkanie jego, naturalnie na gorsze niż poprzednie.

Aby temu zapobiedz, O. S. nakłada w tym wypadku wysokie kary administracyjne. Tak np. właściciela jednej z kamienic przy ul. Hortensja skazano na wysoką karę pieniężną, za niedotrzymanie zobowiązania danego O. S., a dotyczącego mieszkania stróża. Przykładów podobnych nie brak.

Nominacje.

Sekretarzem p. Steczkowskiego został mianowany p. Byszewski, referent w ministerjum skarbu.

Na miejsce ustępującego p. St. Dziewulskiego, szefem sekcji ogólnej w ministerjum spraw wewnętrznych ma zostać radca namiestnictwa galicyjskiego p. Ustianowski.

Z Rady miejskiej.

Sprawa wtorkowych wyborów do Rady Stanu wzbudziła wśród radnych m. st. Warszawy łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Codzień odbywają się w sprawie tej zebrania i posiedzenia poszczególnych grup radzieckich.

Lista kandydatów do chwili obecnej nie została jeszcze ostatecznie ustalona. Również nie osiągnięto zupełnego porozumienia pomiędzy poszczególnymi partjami.

Partje lewicowe w wyborach udziału nie wezmą.

Walka z gruźlicą.

General Rozwadowski w imieniu komendy wojskowej okupacji austro - węgierskiej zwrócił się do warszawskiego Tow. przeciwgruźliczego z odezwą, w której wyjaśnia, iż wobec niezwykle spotęgowanej śmiertelności wskutek gruźlicy na terenie tej okupacji, niezbędne jest otwarcie oddziałów Towarzystwa w większych miastach w okupacji austro - węgierskiej.

Władze austriackie ze swojej strony zapewniają poparcie materialne dla proponowanych oddziałów.

W sprawie tej odbędzie się osobne posiedzenie Rady Towarzystwa.

Z niedoli wojennych.

W dniu 4 sierpnia r. 1915 urzędnik rosyjski, zamieszkały w Warszawie, wysłał 14-letniego syna na Pragę do krewnych z zapytaniem, kiedy wyjeżdżają.

Chłopiec nie zdążył powrócić do Warszawy, wraz z krewnymi więc wyjechał koleją do Rosji. Dwa lata spędził w Mińsku litewskim nie wiedząc wcale, co stało się z rodzicami.

Po zawarciu pokoju z Rosją skorzystał z pierwszej okazji, aby dostać się do Warszawy i odszukać rodziców.

W tych dniach przybył do naszego miasta, podał do domu, w którym rodzice mieszkali i tu dowiedział się, że wyjechali oni wieczorem dnia 4 sierpnia r. 1915.

Chłopcem, pozbawionym środków utrzymania, zaopiekował się wydział dobroczynności magistratu.

Domy nieskanalizowane.

Osoby niewtajemniczone nie przypuszczają nawet jak wielka ilość domów w naszym mieście pozbawiona jest kanalizacji.

W czasach „przedwojennych”, kiedy tabory asenizacyjne rozporządzały jeszcze dostateczną ilością koni, oczyszczanie tych domów odbywało się dość systematycznie.

Nocą zapóźnieni przechodnie przechodząc obok spełniających swe zadanie wozów asenizacyjnych, zatykali nosy, ale higienie choć w części działało się zadość.

Dziś brak koni uniemożliwia kompanji asenizacyjnej jakąkolwiek obsługę upośledzonych pod względem zdrowotności domów naszego miasta.

Obecnie na wiosnę opieki sanitarne zwróciły się do właścicieli domów, aby we wszystkich posesjach nieskanalizowanych nieczystości kloaczne wywieziono przed nastaniem okresu upałów.

Samotrzaski uliczne.

W bardzo wielu punktach naszego miasta kratki żelazne chroniące drzewa na chodnikach uległy z biegiem czasu dość znacznym uszkodzeniom i stanowią bardzo poważne niebezpieczeństwo dla koźlowego dróż obuwia, zaczepiając je i rozrywając.

Naprawienie kratki zarządziłoby złemu, dając jednocześnie zarobek wielu potrzebującym pracy rzemieślnikom.

Zdzierstwo.

Uliczni sprzedawcy żądają obecnie za paczkę papierosów formy „Noblesse” p. n. „Stołeczne” mk. 1.10, gdy cen. nomin. na tych papierosów wynosi 60 fenigów. Ciekawe jest jednak w jaki sposób papier y te dostały się do ulicznych sprzedawców, firma „Noblesse” bowiem sprzedaje najwyżej dwie paczki kupującemu.

ŁÓDŹ.

Hygiena m. Łodzi.

Wydział Zdrowotności Publicznej.

III.

Organizacja ogólna.

W poprzednich artykułach omówiliśmy ogólne zadania władz komunalnych w zakresie higieny miast. Tematem niniejszego i następnych będzie obrazowanie działalności Wydziału zdrowotności publicznej przy magistracie m. Łodzi, przedewszystkiem zaś zarys ogólnej organizacji tegoż wydziału.

Na czele wydziału zdrowotności publicznej stoi ławnik dr. Ksawery Jasiński, referentem do spraw sanitarno-lekarskich jest znany miejscowy działacz społeczny dr. Stanisław Skalski. Prócz tego współdziałała z wydziałem delegacja, składająca się z przedstawicieli magistratu, Rady Miejskiej i obywateli: burmistrza M. Kernauma, d-ra Antoniego Tomaszewskiego, d-ra Seweryna Sterlinga, d-ra Kraczkowskiego, d-ra Gundlach, inż. J. Kłomana, d-ra Rosenblatt, E. von Ludwiga, S. Ugera, Bermana, Helmana, W. Patzera i Jana Wendego.

Wydział zdrowotności publicznej obejmuje dwa oddziały: 1) szpitalno-gospodarczy, z dr. Ksawerym Jasińskim na czele i 2) sanitarno-lekarski z dr. Stanisławem Skalskim. Do wydziału należą dwie komisje: lekarska i gospodarza.

Prócz tego w roku bieżącym utworzona została sekcja do walki z gruźlicą, na którą Rada Miejska przeznaczyła w stosunku rocznym 17,000 mk. (na organizację, na ostatnie trzy miesiące roku budżetowego). Na czele pominiętej sekcji, której podległymi artykuł oddzielny, stoi dr. Seweryn Sterling.

Dział pierwszy—szpitalno-gospodarczy—obejmuje organizację i zarząd szpitali, ambulatorjów, izby odkażającej, zakładów kąpielowych, zakładów dla ambulatoryjnego leczenia świeraby, pracownię bakteriologiczną, prosektorjum i oddział przewożenia chorych.

Przed wojną miasto posiadało jeden tylko szpital miejski dla zakaźnych chorych przy ul. Łąkowej, szpital św. Aleksandra był szpitalem powiatowym, reszta zaś należała do prywatnych właścicieli, przeważnie o charakterze szpitali fabrycznych.

Warunki, wytworzone przez wojnę, zniechęciły miasto do podjęcia szerokiej szpitalnej akcji leczniczej, szczególnie dla mieszkańców ubogich.

Obecnie funkcjonują następujące szpitale miejskie: a) dla chorych lekkogruźliczych w Chojnach na 80 łóżek, b) szpital dla zakaźnych, przy ul. Łąkowej № 32, na 80 łóżek, c) szpital dla chorych chirurgicznych, przy ul. Podleskiej № 15, na 60 łóżek, d) szpital dla chorych chronicznych, z oddziałem okulistycznym, przy ul. Olguskiej № 7, na 120 łóżek, e) szpital dla chorych tyfusowych w Radogoszczu, na 200 łóżek, f) szpital św. Aleksandra, na 90 łóżek, oraz następujące szpitale obecne, koszt za leczenie w których ponosi miasto: 1) Kochanówek 40 łóżek, 2) ewangelicki Dom Miłosierdzia 25 łóżek, 3) szpital im. Poznańskich 100 łóżek, 4) szpital fabryczny (Nawrot 58) 60 łóżek, 5) szpital Anny Marji 120 łóżek, 6) szpital fabryczny w Widzewie 40 łóżek, 7) szpital Magdaleny 260 łóżek, 8) szpital Marji 260 łóżek i 9) trzy przytuliska położnicze—ogółem 45 łóżek.

Ambulatorjów dla chorych przychodni jest dwa: na Bałutach i przy ul. Suwalskiej. Izba odkażająca mieści się przy ul. Łąkowej № 27.

Zakładów miejskich kąpielowych, które w ogóle przed wojną nie istniały, jest trzy: 1) przy ul. Pańskiej № 115 (24 natryski i 2 wanny), 2) Beutlera, przy ul. Widzewskiej № 120 (24 natryski, 12 wanień i kłasy, 13 wanień II klasy i łaźnia parowa) i 3) przy ul. Konstantynowskiej № 82 (23 natryski i 2 wanny). W pierwszym i trzecim zakładzie kąpielowym korzystają bezpłatnie z kąpiei ubodzy mieszkańcy, działwa ze szkół miejskich, oraz otoczenie chorych na tyfus plamisty.

Zakład dla ambulatoryjnego leczenia świeraby mieści się przy ul. Pańskiej 115, Domy izolacyjne przy ul. Zakątnej № 44 i przy ul. Karola № 38.

Pracownia bakteriologiczna miejska mieści się przy ul. Pańskiej № 115, zajmuje się ona badaniem krwi chorych na tyfus plamisty, kału przy tyfusie brzusznym, dyzenterji i t. p. Pracownia ta, jak to niektórzy błędnie utrzymują, nie ma nic wspólnego z badaniem produktów żywnościowych, czem zajmuje się pa-

stwowy Instytut higieniczny przy ulicy Zagajnikowej w gmachu monopolowym, wreszcie oddział przewożenia chorych przy ul. Długiej № 83.

Oddział dla higieny wody, ścieków i nieczystości znajduje się w zależności od wydziału budowlanego i właściwie nie funkcjonuje, o czem pomówimy przy przedstawieniu działalności wydziału budowlanego.

Dział drugi—sanitarno-lekarski—obejmuje następujące czynności: śledzenie za szerzeniem się chorób zakaźnych, prowadzenie statystyki chorób zakaźnych, prowadzenie statystyki chorób i śmiertelności, zarządzanie szczepień ospy ochronnej, badanie stanu sanitarnego i t. p.

Wykonawcami tego działu są lekarze sanitarni, którzy jednocześnie pełnią obowiązki i lekarzy dzielnicowych i jako tacy obowiązani są leczyć bezpłatnie ubogich chorych według adresów, dostarczonych przez wydział niesienia pomocy biednym, dokonywanie oględzin zwłok zmarłych ubogich mieszkańców, co tydzień składać sprawozdania ze swej działalności z odpowiednią statystyką i t. p.

Lekarzy sanitarno-dielnicowych jest trzynastu: dwunastu stałych, trzynasty zaś jako zastępca korzystających z urlopu. Każdy lekarz dzielnicowy ma prawo do dwutygodniowego urlopu co pół roku.

Poza wskazanymi wyżej czynnościami lekarzy sanitarnych, spełniają oni jeszcze i wiele innych.

Miedzy innymi, w ostatnich czasach badali mieszkania suterene i mieszkania stróżów domowych dla ustalenia, czy ze względów higienicznych lokale takie mogą być użytkowane w celu swego przeznaczenia. Nie potrzebujemy tu podkreślać, jak doniosłe znaczenie dla proletariatu łódzkiego posiada przeprowadzenie tego rodzaju badań, gdzie wiele pomieszczeń piwnicznych, wilgotnych, bez dopływu powietrza i światła, lub w bliskości stepów i dołów kloacznych wynajmowano, lub przeznaczano dla stróżów.

W tych ogólnych zarysach przedstawia się ogólna organizacja wydziału zdrowotności publicznej.

Daleka jest ona od ideału, bądź co bądź wszakże, jeśli porównamy ją z działalnością sanitarną łódzkiej władz municypalnych z okresu przedwojennego, z czasów rosyjskiego systemu biurokratycznego, musimy stwierdzić, że wiele, bardzo wiele alego zmianom ku lepszemu. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę trudności finansowe, z jakimi walczyć musi nasze muni-cypjum, stwierdzić musimy jednakże, że dobra wola, intensywna praca i energia poszczególnych jednostek, może wiele zdziałać przy najbardziej niesprzyjających warunkach.

Kronika łódzka.

Koło kuratorów.

Koło kuratorów miejskich szkół polskich odbyło w ubiegły piątek posiedzenie, na którym kuratorzy zdawali sprawozdanie ze stanu podległych im szkół. Omawiano również działalność komisji lokali szkolnych, istniejącej przy wydziale szkolnym. Cały szereg lokali szkolnych uznano za nieodpowiednie ze względów higienicznych i techniczno-szkolnych i postanowiono takowe opuścić, niektóre zaś odpowiednio przerobić i odświeżyć. Następnie omawiano sprawę zaopatrywania dzieci w odzież i dostarczania im obiadów.

Z komisji R. M.

Dnia 10-go kwietnia odbędzie się posiedzenie komisji dla spraw przedmięś przyłączonych do miasta.

Związek techników ubezpieczeniowych.

W Łodzi powstaje Związek techników wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem. Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne, na którym wybrany został tymczasowy komitet, utworzony z p.p. Artura Credo, Konstantego Górskiego i Edwarda Rybickiego, któremu przeznaczono złożenie sprawy z powołania do życia nowej samodzielnej instytucji dla obrony interesów stowarzyszonych. Komitet zwołuje w dniu 8 b. m. ogólne zebranie, celem bliższego omówienia szczegółów w nowej organizacji, oraz nawiązania kontaktu z technikami, zamieszkałymi na prowincji. Na zebraniu dokonany będzie wybór członków zarządu Związku.

Nowi adwokaci przysięgli.

W piątek w południe w Królewsko-Polskim sądzie okręgowym w Łodzi złożyli przysięgę p.p. Dionizy Frydman i Bolesław Jasiński, dotychczasowi pomo-

Dnia 5-go kwietnia 1918 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach członek straży ogniowej V-tego oddziału s. p.

Jan Matuszewski

przeżywszy lat 22. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę dnia 7-go kwietnia o godz. 2-iej po południu z domu przy ul. św. Emilji Nr. 80 na cmentarz katolicki w Zyrardowie.

Komenda Szeiblerowskiej Straży Ogniowej.

enicy adwokatów przysięgłych, a obecnie mianowani przez sąd adwokaci przysięgli.

Z życia miejskiego.

Wczorajsza cudownie piękna pogoda wywabiała na powietrze całą ludność miasta. Ogrody były przepelnione, a parki Sienkiewicza i Kolejowy były tak zapchane świętującą publicznością, sobotnią, iż ani jednej wolnej ławki znaleźć dla odpoczynku nie udawało się.

Niezwykle ciepła tak energicznie budzą roślinność, iż krzewy i drzewa puszczają zielen w oczach. Na kwietnikach pokazały się już pierwsze kwiaty.

Zadrzewienie lasów miejskich.

Zarząd plantacji miejskich, mając na względzie ocieplenie się powietrza i piękne pogody, przystąpił energicznie do prac około zadrzewienia lasów miejskich na karczowiskach, powstałych w 1914 r. po masowych grabieżach drzewa, oraz wyrębach, poczynionych przez b. komitet obywatelski dla zaopatrzenia w opał ubogiej ludności miasta. Lasy zadrzewiane są dębem, bukiem, brzoza, oraz drzewami iglastymi. Do zadrzewienia w roku bieżącym przypada 50 morg.

Z okręgowej Rady Szkolnej.

Dnia 12-go kwietnia o g. 5 po poł. odbędzie się w lokalu inspekcji szkolnej (Południowa 4) posiedzenie Rady szkolnej okręgu łódzkiego. Porządek dzienny: 1) Wybór prezydium, 2) Organizacja dozorców szkolnych, 3) Kursy uzupełniające dla nauczycieli, 4) Wnioski.

Z Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności.

Na piątkowym posiedzeniu Rady Zarządzającej Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności zapadły następujące uchwały: 1) na miejsce ustępującego sekretarza zarządu, sędziego Tuja-kowskiego, który z powodu obowiązków służbowych zrezygnował z mandatu, zaproszono reagenta Chrzczanowskiego, sędziemu Tuja-kowskiemu zaś wyrażono podziękowanie za długoletnią owocną pracę; 2) zawiadomiono wszystkie zakłady Towarzystwa, aby do czasu zatwierdzenia budżetu na rok bież., ograniczyły wydatki do wysokości preliminarza zeszłorocznego; 3) uwzględniono rachunek Kochanówki w sumie 11,160 mk. za leczenie umysłowo-chorych ubogich łódzian w liczbie 24 osób; 4) wypłacono 1,000 mk. subsydjum dla bezpłatnego ambulatorjum T-wa na nagłe potrzeby; 5) zwrócono się do władzy szkolnej miejskiej o przejęcie do sieci szkolnej miejskiej szkoły ochrony i-ej Towarzystwa; 6) składkę członkowską oznaczono na 26 mk. rocznie i 7) wysłuchano komunikatu przewodniczącego w sprawie przejęcia przez miasto będącego w posiadaniu T-wa rada i oddania takowego na cele lecznicze.

Z Biblioteki Publicznej.

Trwające ferie świąteczne zwiększyły frekwencję czytelników Biblioteki Publicznej do tego stopnia, iż po kilkadziesiąt osób dziennie odchodziła dla braku miejsca w salach. Powiększenie pomieszczenia Biblioteki jest koniecznością pierwszorzędnej wagi.

Cukier z piaskiem.

Do redakcji naszej przyniesiona została wielkanocna racja cukru, nabyta w sklepie komitetu rozdzielu chleba i maki przy ul. Dzielnej 36, która zawiera co najmniej 15 proc. piasku, przysłać trzeba, piasku czystego, tak zw. wiślanego. Jest rzeczą ciekawą, czy owa nieszkodliwa, bo nierozpuszczająca się w płynach domieszka znajdowała się już w worku, przysłanym do sklepu przez komitet, czy też dopiero przy rozważaniu dostała się do torebek.

Obecna racja cukru jest chyba dość skromną, by nieszczęśliwym konsumentom można ją było jeszcze zmniejszać dosypywaniem piasku.

Napad bandycki.

Dnia 4 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem we wsi Przyrowie pow. łaskiego do mieszka-nia młynarza Jana Błażńskiego wtargnęło 7 uzbrojonych bandytów i zażądało pieniędzy. Gdy Błażński zaczął się wymawiać, że takowych nie posiada, bandyci zagrozili mu rewolwerami, a dokonawszy ścisłej rewizji, zrabowali 1,500 mk gotówką, garderobę i bieliznę, wartości 8 tysięcy marek.

Teatr, muzyka i widowiska.

Teatr Polski.

Wczoraj Teatr Polski na trzeci gościnny występ Aleksandra Zelwerowicza wystawił piękną komedię Schöntana p. t. „Odrodzenie”. Odkładając obszerniejsze sprawozdanie do numeru jutrzejszego, na razie zaznaczamy, że rzecz cała była zagrana bez zarzutu, a słowa prawdziwego uznania, obok p. Zelwerowicza, należą się pp. Trembińskiej, Nowakowskiemu i Kłobuckiej. Wszyscy oni bowiem, wespół z pozostałymi wykonawcami, przyczynili się do tego gorącego przyjęcia, jakie doznała sztuka.

R E P E R T U A R.

Niedziela, dn. 7 kwietnia o godz. 8 po poł. po cenach popul. „300 dni” komedia w 3-ach aktach Pawła Gaulta. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Pigmajon”, komedia w 5 aktach Bernarda Shawa.

Poniedziałek, dn. 8 kwietnia o godz. 8 po poł. po cenach popul. „Pigmajon”, komedia w 5 akt. Bernarda Shawa. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Odrodzenie” komedia w 3 aktach Schöntana. Ostatni występ A. Zelwerowicza.

XXIII koncert popołudniowy.

Dzis o godz. 3 po poł. w Sali Koncertowej odbędzie się XXIII koncert popołudniowy pod dyr. Br. Szulca. Jako solistki wystąpią: Ira Wainrebówna (deklamacja) i Marja Zarzeńska (fortepian). Bilety od godz. 10 przy kasie Sali Koncertowej.

Odłożony koncert.

Zapowiedziany na jutro występ znakomitej śpiewaczki Klary Dux na koncercie symfonicznym L. O. S. zostaje odłożony na dzień 6 maja. Bilety nabyte zachowują wartość na wymienioną datę.

Opera i operetka w Łodzi.

Zapowiedziane gościnne występy opery i operetki kieleckiej pod dyr. W. Szczuki rozpoczyna się dnia 13 b. m., a więc w przyszłą sobotę, w Teatrze Polskim. Na pierwsze przedstawienie dana będzie operetka „Kryśka Lesniczan-ka”. Bilety można nabywać w cukierni W-go Gostomskiego (dawniej Roszkowskiego).

Z sądów.

Poręczenie.

V-te Towarzystwo pożyczkowo-oszczędz. skarży niejakiego J. Neumark, domagając się od niego zwrotu sumy, którą ten poręczył za niejakiego Picka.

Po dość długim przekłamaniu się stron oświadcza nagle Neumark, że podpis na poręczeniu nie jest jego podpisem. Przewodniczący oznajmia pozwanemu, że musi on wobec tego złożyć pieniądze, aby sąd mógł wezwać biegłych—kaligrafów, którzy orzekną słuszność słów jego. Jeżeli okaże się, że podpis jest jednak właściwy, to Neumark, prócz kosztów skazany, będzie na 216 marek kary. W przeciwnym wypadku strona skarżąca nie będzie jednak karana, gdyż podając poręczenie z podpisem Neumarka i jego adresem, działała w dobrej wierze.

Neumark wyjaśnia, że raczył on za Picka, ale w innym towarzystwie. Co się zaś tyczy tego poręczenia, to pod wskazanym adresem mieszka jeszcze jeden Neumark i jest możliwym, że ten podpis jest własnością tamtego.

Do sprawy był zawieszany w charakterze świadka niejaki Grossman, który się jednak nie zjawił. Nie mógł on wnieść do sprawy nic istotnego.

Sąd jednak, chcąc zaoszczędzić Neumarkowi kosztów, opiera się na braku tego świadka i odracza sprawę, dając stronom możność wyjaśnienia powstałej wątpliwości.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, 10 kwietnia. Porządek dzienny obejmuje: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) dalsze czytanie budżetu.

Kursy dla nauczycieli ludowych. Kursy dla nauczycieli ludowych, urządzone staraniem miejscowego Stow. nauczycieli chrześcian zostały otwarte w dniu 4 marca. Przemówienie wygłosił prezes Stowarzyszenia, prof. Pomianowski, stwierdzając żywą dążność nauczycielstwa polskiego do uzupełniania swych wiadomości. Następnie odbył się pierwszy wykład W. Piaskowskiego z zakresu metodyki rysunków. Na kursy zapisało się około 60 słuchaczy.

Z okolicy.

Bratoszewice.

W bliższych i dalszych okolicach Łodzi panuje wśród włościan olbrzymie zainteresowanie się szkolnictwem, lecz prawdziwie imponująco przeprowadziła swe plany oświatowe gmina Bratoszewice w pow. brzezińskim.

W gminie tej, o obszarze około 15 tysięcy mórg podatkowych, istniały dotychczas trzy szkoły wiejskie, podatek szkolny wynosił średnio 57 fenigów z morgi. Płacili go właściciele kilku tysięcy mórg — pozostałe zaś morgi nie były wcale obciążone podatkiem szkolnym.

Dnia 5 lutego r. b. włościanie, chcąc nareszcie udostępnić swym dzieciom naukę, zwołali w Bratoszewicach zebranie gminne, na którym uchwalili otworzyć 11 nowych szkół tak, aby ogólna liczba szkół publicznych doszła do

czternastu. Budżet ogólny zatwierdzono w sumie 40.865 mk., z czego gmina obwiała się płacić 25.231 marki 80 fen. — pozostała suma pokryje dodatek państwowy.

Od uchwały do realizacji projektu ukończyły zaledwie trzy tygodnie, bo już dn. 1 marca otwarto dziesięć nowych szkół. Jest to całkowicie zasługa członków opieki, dozorców szkolnych i zarządu gminy, że w tak krótkim czasie potrafili tyle zdziałać, że umieli tak szybko pokonać wszystkie trudności techniczne i gospodarcze, związane w obecnych czasach z otwarciem szkół.

Z dozorem szkolnym idzie też ręka w rękę w gm. Bratoszewickiej nauczycielstwo miejscowe. Dowiodła tego, urządzona w Bratoszewicach dnia 16 ub. m. konferencja nauczycielska. Była to prawdziwa uroczystość. Po nabożeństwie w kościele miejscowym, podczas którego dzieci szkolne śpiewały pieśni na dwa głosy, odbyły się w szkole lekcje próbne — w obecności

przedstawicieli inspekcji okręgu łódzkiego, opiek szkolnych i nauczycieli z okolicznych.

Włościanie miejscowi mieli tu sposobność przekonać się, co daje dobrze prowadzona szkoła i co zrobić może inteligentny nauczyciel, gdy mając zabezpieczony byt, oddaje się całkowicie pracy nad umysłowym, moralnym i fizycznym rozwojem uczniów. Działwa szkół bratoszewickich wykazała podczas tych lekcji taką roztropność, pojętność i taki zasób wadomości szkolnych, iż owoce dumy z niej być mogą.

Urządzona po lekcjach konferencja pedagogiczna była znów niezbitym dowodem, iż nauczycielstwo pracuje nad sobą w dalszym ciągu. Tematy i sposób prowadzenia lekcji dały materiał do rozmaitych spostrzeżeń i wzorów pedagogicznych na przyszłość.

Biorąc to wszystko pod uwagę można śmiało powiedzieć, że szkolnictwo w Bratoszewicach stoi na najlepszej drodze. Nad wyborem odpowiednich sił nauczycielskich czuwa własna,

polska władza szkolna: wybrany przez tę władzę nauczyciel polak uczyć będzie swych małych rodaków, jak można rozumnie kochać Ojczyznę, jak dla niej z pożytkiem pracować należy; dozór szkolny, z polskich włościan złożony, zajmować się będzie w dalszym ciągu stroną gospodarczą szkół: pobuduje jasne, obszerne, suche izby szkolne, zaopatrzy je w niezbędne meble i pomoce naukowe, nauczycielom da odpowiednie mieszkania, aby nie gnieździł się, jak to dzisiaj bywa, w ciasnych i wilgotnych izdebkach.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie

A. Napieralski i C. Zawilowski.

Komunikat nieurzędowy.

Łódź, d. 4 kwietnia.

Warszawskie Ziemiańskie Towarz.
Mleczarskie podaje do wiadomości,
że dla wygody Szanownych Odbiorców
otworzyło filję VII przy ul. Przejazd
№ 40 (róg Widzewskiej, obok po-
cozty).

2094

Zrarna pracownia ubiorów damskich
J. MOSZKOWICZ Łódź, Zawadzka 22,
wykonuje zlecenia w zakresie wchodzące, jako to ko-
stiumy, palta, itp., podczas wojny po cenach zniżonych.
Rzetelność gwarantowana. Wielki wybór najnowszych modeli.

212-1

W niedzielę, dnia 7-go b. m. jako w rocznicę śmierci
b. p. Zygmunta Jarocińskiego
odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze przy ulicy
Tad. Kościuszki punktualnie o godz. 10 rano, o czym za-
wiadamia
2108-1 **Komitet Synagogi.**

Ważne dla szteperów szewskich
i kupców przyborów szewskich!

Posiadam wielki wybór różnych **oczek i haczyków**
do butów **„Derby“** (z kogutem) celuloj-
firm: **„Derby“** dowe i colamitowe,
oraz **blaszanych „Baby“**, jak również
oczek firmy **„Baby“**, różnych
innych gatunków.

We wszystkich wielkościach i kolorach
GWARANTOWANE ORYGINALNE OPAKOWANIE!

M. Pinkusewicz, Łódź,
Nowomiejska № 16 (róg Ogrodowej),
sklep frontowy. 2112-1

Licytacja przymusowa.

We wtorek d. 9 kwietnia r. b. sprzedam przez licytację
publiczną w plus:

- 1) o godz. 8.15, Dobra 6, Przedziałniana 2: szafę, sofę, re-
gulator;
- 2) " 8.30, Żelazna 7: 2 krzesła, stół;
- 3) " 8.45, Orla 14, 15: 2 szafy do ubrań, lustro, umy-
walka, bielizniarka, zegar;
- 4) " 9.15, Gubernatorska 41, 3: stół, 3 półki, lustro,
waga decimalna;
- 5) " 9.30, Smilji 46, Widzewska 191: 2 biurka;
- 6) " 10 Nowo-Senatorska 17, Częstochowska 10: 3
biurka, prasa, kasa, 6 krzeseł, s rwantha,
szafka, stół szklany, skrzynia mączna,
transport rzemieni,
- 7) " 10.30, Towarowa 211: 3 kołdry pluszowe.

Biuro Wykonawcze,
przy Ces.-Niem. Prezydium Policji.

Tania Resztek na damskie, męskie i dziecin-
sprzedat ne ubrania i okrycia. Bostony,
zewioty, welury, alpagi, rozmaite towary na bluzki. Różne baweł-
niane resztki, caji, barchany i flanele. Ceny niskie, lecz stałe.
Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo.
1963-14-1

Proszę się przekonać.

Zelówki na letnie pantofle są jedynie
uznane za dobre i praktyczne.

„HERKULES“, - Cegielniana 30 i Dzielna 9.

2110-1

Salon fryzjerski dla Pań!

Czesanie podług najnowszych żurnali. Masaż twarz. Man cure. Pe-
dicure, oraz wycinanie odesków bez bólu. Mcie i suszenie włos-
ów za pomocą elektryczności. **Farbowanie włosów** specjalnym
sposobem nieszkodliwym i trwałym za pomocą katalazy. Wyjątko-
wo niebawale bogaty wybór farb. Poleca się wszelkie wyroby wło-
siane. Zastosowanie jaknajszersze wymagań higieny. 2123-1

Paulina ZYLBER, Łódź, Kościuszki 17.

ODEON

Tylko jeszcze kilka dni
Zupełnie nowy program.
Po raz pierwszy w Łodzi.
Serja 1918 r.

Bernd Aldor
ARYSTOKRATA

Tragedja w 6-ciu aktach.
Porywające sceny!
Niebawala dotychczas treść.
Przepiękna wystawa.

Początek I przedstawienia o godz. 3.30
ostatniego o godz. 9 wiecz. 2117

1914 — 1918. 1871-1

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.

Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie
wojny powszechnej.

Serja I: Do Boga, Trzeci maj, Albatros, Żniwa, Szaleniec, Nad
kołyską, Wygnany, Głos wołającego na puszczy, Przebaczyła,
Zapótro, Zamarły las, Zmar wychwataje, Pobudka Serja II:
W lesie, Tatusia mi zabrał, W koszarach, Wierci niema, Pod
różgami, Na czujce, W wróżki, i zabrali dzieci w nocy, Nie od-
damy zbrodni katom, Wsłucha ruszyła, W Wielką Sobotę, W noc
majową, Posucha, W zaprzęgu, Na ścieżniku, I odbiegł od Niej
swo, Na rozdrożu, Idą chłopcy — żołnierzyki, Czy już jest?

Cena serji mk. i f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KINO

ZIELONA 2. CORSO ZIELONA 2.

Ostatnie 2 dni

Wyprawa myśliwska
prof. Roberta Schumana
W PUSZCZE I STEPY AFRYKI

cuda natury dzikiej, oraz odwagi i geniusza człowieka.

Dzieciom wstęp do godziny 8-ej
został przez władze dozwolony.

Początek od godz. 3-ej po poł. 2098-1

Ważne dla pp. Kolektorów i Kolektorek!!!

Niniejszym zawiadamiam, że znana firma **H. Lichtenstein** z Warszawy,
przedstawiciel kultury tej loterii C. K. G. powierzył mi wyłączną sprzedaż losów C. K. G. na
Łódź i okolice. Obecnie tego mogę sprzedawać na najdogodniejszych warunkach. Kaucja u mnie
nie płacono! Płacę za wolne losy gotówką. Deleguję kol. królow z dyrekcji C. K. G. tak, że
każdy może stemplować losy swojej kolekcji i również wydaję losy w komis. Plany i listy wy-
granej daję darmo. Proszę jaknajprędzej podać mi obywatelki. Ciągnienie I-ej klasy odbędzie
się 7 go i 10 go maja r. b. W Warszawie R. G. O. i tegoniz yczac losy daję na najlepszych wa-
ru kach. Także u mnie znajdują się każdego czasu wszelkie zagraniczne loterie w różnych czę-
ściach.

Główny Kantor loteryjny
P. JATKA, Piotrkowska 22.

filja u **W. Weinberga, Piotrkowska 27.** 2127-2-1

Gabinet Dentystyczny

E. Fuchs, Andrzeja 3

były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty
Profesora Engla w Berlinie.
PRZYSTĘPNE CENY.
Leczy zupełnie bez bólu. 2099-4-1

Poszukiwanie świadków

Osoby, które 1-go Kwietnia o godz. 7-ej
i pół wieczorem były naoczniemi świadkami
wypadku tramwajowego przed domem nr. 35
przy ul. Piotrkowskiej, podczas którego syn
Ch. Wienera, zamieszkałego przy ul. Sienki-
ewicza nr. 6 został ciężko ranny, proszone
są uprzejmie o złożenie swych adresów u Ch.
Wienera przy ul. Sienkiewicza nr. 6.

2083-2

Letnisko Resztki

wios Różyca, pod Kuluszkami.
Wille położone w parku,
dużo słońca, w pobliżu las
świerkowy. Mieszkania z
meblami lub bez. Na żądanie
z całkowitem utrzymaniem.
Blizszych informacji zasięgnąć
można W. dzewska 104, m. 6, III
piętro. 2079-3-1

Powóz

elegancki, lekki, na gumach
okazyjnie do sprzedania.
Wiadomość: Benedykta 26,
u właśc. domu. 2093-3-1

Student prawa

Uniw. Warsz., doświadczony
korepetytor, udziela lekcji
w zakresie 8 kl. gimnazjum
filologicznego.
Oferty sub „Student” w admin.
„Godziny”

Lekarz-dentysta
H. Lewita
Choroby zębów i jamy
ustnej.
Przyjm. od 10-2 i od 4-7
Piotrkowska 17.
7:77-1

KINO
APOLLO

243. PIOTRKOWSKA 243.

Od poniedziałku d. 8 b. m.
i dni następnych:
**Największa sensa-
cja teatrów zagrań.**

MŁODZI

dramat w 6 cz. z życia
jednej „matki—panny”
z ulubienicą

Leda Nova
w roli głównej.
NAD PROGRAM:
Na palestyńskim froncie
(z Jerozolimy do
Betleem).

Redenz-vous
eleganckiego świata.

2113

Meldunków prowadzenia poszu-
kują. Łaskawe ofer-
ty do administ. „Godziny” pod
„Meldunki” 1902-2

TEATR POLSKI.W Niedzielę, 7 kwietnia, o 7^{1/2}, w. i w Poniedziałek, o godz. 3 po poł. po cenach popularnych.**Pigmalion**

Komedia w 5 aktach Bernarda Schaw'a.

Ostatnie gościnne występy A. Zelwerowicza.W poniedziałek 8-go kwietnia: o godz. 7^{1/2}, wiecz.**Odrodzenie**

Komedia w 3 aktach Fr. Schöntana.

W niedzielę, 7-go kwietnia, o g. 8-iej po poł. po cenach popularnych

300 dni

Komedia w 3 aktach P. Gavaut'a.

Założone 1867.



Tow. Akc. Browaru Parowego

SS-rów K. ANSTADTA

— w Łodzi, ul. Średnia 34. —

Największy Browar w miejscu.

Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo.

poleca powszechnie uznane pierwszorzędne:

**Pilzeńskie
Bawarskie
Monachijskie****Piwa**

N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i zadanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ul. Średniej № 84.

Nasiona

pastewne i okopowe, drzew i krzewów leśnych i owocowych, warzyw kwiatów letnich, trwałych i doniczkowych, nasiona roślin pszczołnych. Nawozy sztuczne, oraz narzędzia i przyrządy ogrodnicze polecają składy

L. JASIŃSKIEGO w Łodzi, ul. Andrzeja № 10

i w Łęczycy

prowadzone od 1870 roku.

Cenniki bezpłatne i tylko na żądanie.

SKŁAD NASION

zaopatrzony w wielki dobór świeżych gwarantów nasion oraz wielki dobór drzewek owocowych i parkowych.

L. Kołaczkowski**PIOTRKOWSKA 83.**

902—12—7

PRALNIK

jest najlepszym środkiem do prania. Paczka za 70 fen. starczy na jedno dzienne pranie.

Zadać wszędzie. 1722-10-1

Hurt EDMUND BOGDAŃSKI Dzielna № 30.

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby zewnętrzne, skórne, weneryczne i włosów. Godz. przyjęć: od 8-2 i od 4-8, dla pań od 5-6 wiecz.

Zawadzka № 1, róg Piotrk.

Dr. H. Szumacherwznawia przyjęcia choroby skórne i weneryczne. Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedzielę i święta od 11-2 p.p. **Benedykta Nr. 1.** 2058—12-1**Kupię dom**

wartości do Rb. 200.000. Właściciele proszę o złożenie oferty pod „Dom 200” do admin. „Godziny Polski” 2058—2-1

Nasiona wszelkie nadeszły**L. Jasiński.** Łódź, Andrzeja № 10. Cenniki bezpłatnie. 2050—8-1**Kilkuset silnych robotników**

poszukuje się

do fabryki, oraz robót dworskich do Leverkusen (Wiesdorf b. Köln) za wysokim wynagrodzeniem

Blizszych informacji udziela firma

Tow. Akc. FRYDR. BAYER. Łódź, ul. Sienkiewicza 55.

2007—3—1

Ogłoszenia drobne.**Al! Al! Meble** z 3 pokoi wyjeżdżając tanio sprzedam. Główna 9, m. 14. 2002—10**Bontystka** jako asystentka poszukiwana na wyjazd do Kalisza. Wiadomość: Łódź, Pańska 58, Lubzeus, od godz. 3 do 5 i od 7 do 8. 2109—2-1**Dom** dochodowy murowany dwupiętrowy wraz z ogrodem i placem w Rudzie Pabjanickiej, przy fabrykach i tramwaju jest do sprzedania. Wiadomość w domu p. Grodzickiej w Rudzie. 1998—8-1**Do sprzedania** maszyna Singer i inne różne meble. Wiadomość: ul. Piotrkowska 174, m. 16. 2103—3-1**Dom** chcę nabyć nowy, centrum miasta. Oferty pod lit. A.A. 17 do admin. „Godziny” 2055—8-1**Do wynajęcia** 4 pokoje umeblowane z kuchnią, wygodny, oświetlenie gazowe. Wiadomość: Benedykta № 41, u właściciela domu. 1987—8-1**Dziewczyna** obeznana z towarami spożywczymi potrzebna do pomocy sklepowej. Wiadomość: Marja Crempik, Główna 17. 1056—4-1**Jest do wypożyczenia** pompa elektryczna do wypompowywania wody z piwni i studzien. Wiadomość u Wackera, Orla 6, lub Berndt, Główna 25. 2092—3**Kupię** kontury dobre do składu towarów. Wasilewski Edmund, Sienkiewicza 67. 2067—8-1**Leśniczy** rutynowany, katolik, lat 48, żonaty, świadectwa chłubne, 12 i 14 letnie, może się powołać na rekomendację wiarygodnych osób, obecnie na posadzie, poszukuje posady od 1 lipca r. b. Adres: poczta Łęczyca, gm. Gostków, wójt Piotrowski, dla leśniczego P. 2016—4-1**Młoda** osoba, znająca się na gospodarstwie i kuchni poszukuje miejsca w samotnym. Zgłoszenia do admin. „Godziny” pod „M. N.” 2060—8-1**Młoda** panienska z 4-o klasowym gimnazjalnym wykształceniem, władająca językami: polskim i niemieckim, poszukuje posady. Oferty sub. „Gimnazjalka” w admin. „Godziny” 2111—2-1**Meble** nowe: stołowy dębowy, biurka, otomany, kozetki sprzedaje. Dzielna 11—25. 2109—8-1**Meble** różne z sześciu pokoi sprzedam oraz pianino. Piotrkowska 189, m. 9. 2118—8-1**Potrzebna** dziewczyna 18 letn do służby do domu chrześcijańskiego, Piotrkowska 116—3. 2100—1**Panna** inteligentna, poszukuje miejsca bony, może wyjechać. Zgłoszenia przyjmuje admin. „Godziny” pod lit. „W. H.” 2001—2-1**Przy wkladzie** kilkunastu tysięcy marek, chcę pozostać spółnikiem dobrze prosperującego sklepu aptecznego, ewentualnie apteki. Łaskawe oferty z opisem warunków proszę składać w admin. „Godziny” d’a „J. P.” 2101—2-1**Potrzebna** zaraz osoba do dwójga małych dzieci (3 letniego i 3 miesięcznego) Wymanę są dobre świadectwa. Piotrkowska 85, m. 6, od 2-5 po poł. 2024—3-1**Pianina** nowe, używane, strojenie, renowacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 1893—6-1**Poszukuje** posady buchalterki kancelistki lub na uczycielki szkoły prywatnej. Mogę wyjechać. Zgłoszenia do admin. „Godziny” sub „F. G.” 2017—7**Sprzedam** wyjeżdżając: skrzypce, obrazy, portjery, lampy, garnitur grzebieni, talerze, irak, cylinder, paltoćik na chłopca. Długa 19, m. 4. 2107—1**Poszukuje** mieszkania, składającego się z 3 pokoi, kuchni i węgla, z oświetleniem elektrycznym, w śródmieściu. Zgłoszenia do admin. „Godziny” 2043—3-1**Tkalinia szluczna!** Tkanie różnej lorny dziur sztucznie nie do poznania, tak w męskim, damskim i wojskowym ubiorze, jak we wszelkich towarach. Benedykta № 12, w podwórzu. 2106—1**Z powodu** wyjazdu sprzedam meble oraz maszynę do szycia Zakątna № 47, m. 16, u Gaslerkiewiczza. 2097—2-1**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Herszla Siel. 2104—1**Zaginął** paszport niemiecki, wydany na imię Stanisława Rybickiego, Złota 3. 2068—1**Zaginął** paszport rodzinny na 5 osób, wydany na imię Soczewki. Kamienna 22. 2071—1**Akuszerka****R. Pipikowa**

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 23 lat, przyjmując od 9 rano Łódź, Piotrkowska 132 w podw., wejście na lewo, U p. na prawo. Dla pań przyjeżdżających swobodny lokal. 1922—10-1

Świeżo palona

KAWA

poleca

Teodor Wagner

skład: Piotrkowska № 213 filja: „ ” 101

1625-10-6

Rutynowany profesor gimnazjum

polonista na kilka godzin wolnych przed południem, przyjmując również w godzinach popołudniowych i wieczornych lekcje. Zbiórko i oddzielnie, zarówno specjalnie z jęz. polskiego i literatury jak i ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjum fil. męskiego. Ceny przystępne. W większych komoletach od 12 mk. Przyjmuje: od 5 kwietnia codziennie, między godz. 3-4 po poł. Piotrkowska 275 m. 6. 1954-4-1

Do sprzedania za mk. 25.000

Skład apteczny

w mieście gubernialnym, w rynku targowym, przy pierwszorzędnej ulicy. — Blizsze informacje: B. Patzerowa, Sienkiewicza 31, m. 1. 1981—3-1

Pianino

do sprzedania zupełnie nowe. Lipowa 56, m. 7. 2000—2-1

Dom

do sprzedania w Kozinach, ul. Polna 23, 5 minut drogi od tramwaju № 3, na dogodnych warunkach. 2053—2-1

Osoba

w średnim wieku poszukuje posady w zakresie gospodyni na prowincji lub na wsi, do samotnego, może być i do kłędza. — Oferty pod № 345 dla „Z. H.” do admin. „Godziny” 2114—1

Poszukiwany stróż

z dobrymi referencjami. Zgłoszenia składać w administr. „Godziny” sub „B. A.” 2125—4

Na dzień 7 marca była namierzona pójść na przynusowa na 31 krów i kredens w gminie Wymysłów, wieś Czaplowa przez sekretarza powiatowego Bayera. 2120—1

Zaginęła legitymacja chlebowa, № 3120, wydana na imię M. Bławat, Zawadzka 23. 2095—1**Zwir i kamień** betonowy sprzedam zaraz. Wiadomość: „Merkur” Piotrkowska 82. 2091—2-1**1 lub 2** pokoje umeblowane z elektrycznym oświetleniem do wynajęcia. Wólczańska 184, m. 48. 2051—1**20 morgów** ziemi i 3 morgów łąki z letniskiem do wypuszczenia w dzierżawę w Lublinku, 2 wiorsty od stacji tramwajowej w Srebrnie. Wiadomość na miejscu u p. Reinerta. 2105—3-1**000 mk. nagrody** za odnalezienie gniazda (lat 6, krótka grzywa, długi ogon, znaków szczególnych żadnych), skradzionej w nocy z 8 na 4 b. m. u Jakoba Matery, we wsi Buków, gmi. Ciosny, pow. Brzezińskiego.